Nr. 232 Niedziela 8 Sierpnia 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60 Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nankin wypowie wojnę Japonii?

Chiny nie mają wyjścia

Wiadomości, napływające z Szanghaju i Nankinu świadczą o przygotowaniach wojennych Rządu chińskiego. W chińskich kołach politycznych mówią o przebudowie Rządu, w którym byłyby w przyszłości reprezentowane stronnictwa, które obecnie do niego nie wchodzą.

Korespondent „Asahi" przewiduje wypowiedzenie wojny Japonii. Dziennik, omawiając sytuację Czang-Kai-Szeka, pisze, iż w razie przegrania wojny z Japonią, Rząd obecny musiałby ustąpić, a wpływy komunistyczne wzrosłyby bardzo znacznie. Gdyby Czang-Kai-Szek usiłował załatwić konflikt z Japonią w sposób pokojowy, straciłby całkowicie swą popularność, dając atuty przewódcom komunistycznym w kampanii, jaką niewątpliwie wszczęliby przeciwko niemu.

WOJSKA JAPOŃSKIE LĄDUJĄ W PORTACH CHIŃSKICH.

Wczoraj w koncesji japońskiej w Hankou wylądował oddział strzelców marynarki japońskiej, ponieważ powstała obawa, iż Japończycy zamieszkujący koncesję mogą być zaatakowani przez przechodzące obok Hankou oddziały wojsk chińskich. W całej koncesji japońskiej ogłoszono stan wyjątkowy.

Niemcy nie lubią gdy się o nich pisze prawdę

W Berlinie odebrano debit dziennikowi szwajcarskiemu „Thurgauervolksztg.". Dziennik ten był bardzo poczytny w Berlinie. Co tydzień ukazywały się w nim kroniki wydarzeń w Trzeciej Rzeszy.

Oderwanie Hopei i Czaharu

Japonia domaga się kapitulacji Chin

Komentując oświadczenia ministra spraw zagranicznych Japonii Hiroty, w japońskich kołach politycznych uważają, iż istnieje jeszcze nadzieja uniknięcia wojny z Nankinem. Fakt, iż ambasador japoński Kawagoe zgodził się udać do Nankinu, wskazuje, że rokowania które będą tam nawiązane mogą dać pożyteczne wyniki. Prasa japońska obszernie omawia podstawy, na jakich ambasador Kawagoe będzie usiłował dojść do porozumienia z Rządem nankińskim. Ujęto je w cztery punkty:

1) Japonia będzie domagała się od Nankinu, by tolerował powstanie Rządu autonomicznego prowincyj Hopei i Czahar;

2) Japonia nie będzie nalegała, by Rząd nankiński formalnie uznał autonomię tych prowincyj;

3) prowincje Hopei i Czahar zostaną zdemilitaryzowane, wojska chińskie muszą się z nich bezwzględnie wycofać;

4) wojska japońskie wycofają się stopniowo z Chin północnych do Mandżukuo, by dać dowód dobrej woli Rządu japońskiego oraz stwierdzić przez to posunięcie, że Japonia nie zamierza naruszyć integralności terytorium Chin.

Z drugiej strony dają się słyszeć zdania, że starcia z wojskami nankińskimi nie da się uniknąć. W początkach przyszłego tygodnia należy przewidywać poważnych operacyj lotniczych w okręgach, położonych w pobliżu Paotingu. W japońskich kołach politycznych uważają jednakże, że działania te mogą być jedynie bodźcem przyśpieszającym rokowania z Nankinem.

Niemieckie fortyfikacje na zachodniej granicy Polski

Wzdłuż granicy Polski Niemcy budują w tempie przyspieszonym trzy linie fortyfikacyjne.

Pierwszą jest linia Odry. Biegnie ona, zaczynając się pod Wrocławiem, przez Głogów do miejscowości Grünberg. Linia ta została wyposażona w forty betonowe, z których wypada od 5 do 7 na jeden kilometr, uzbrojonych w ciężką i lekką artylerię, karabiny maszynowe oraz artylerię przeciwlotniczą i reflektory. Służy ona równocześnie jako ochrona linii kolejowej Wrocław — Lignica — Zegnań (Sagan).

Druga linia jest budowana w półkolu Odra — Warta. Posiada ona szereg pojedyńczych, izolowanych, lecz bardzo silnych, fortyfikacyj. Zaczyna się od Kistrynia i biegnie półkolem przez Wriezen, Koenigsberg (w Branderburgii) do Lippehne.

Trzecia północna linia, „pomorska", zaczyna się przy Wałczu (Deutschkrone), a kończy się przy Słupsku (Stolp), a zatem prawie przy brzegach morza !Linia ta wybudowana jest jako system podziemnych fortyfikacyj, na wzór słynnej już linii Maginota.

W tym systemie fortyfikacyjnym, poza właściwymi fortyfikacjami, buduje się drogi strategiczne i autostrady, lotniska polowe, co wskazuje równocześnie na ofenzywny charakter fortyfikacyj. Miejscowości, położone w rejonach fortyfikacyjnych, są obsadzone przez specjalne oddziały „Grenzschutzu". Ćwiczenia „Grenzschutzu" odbywają się każdej niedzieli i prowadzone są przez oficerów Reichswehry. Buduje się również nowe koszary, place ćwiczeń, magazyny, garaże i t. p. Wiele z tych budowli umieszcza się pod ziemią.

Obce wpływy w zamachach irlandskich

Nasz korespondent londyński donosi:

Z Irlandii nadchodzi wiadomość o nowym zamachu, który wydawałby się komiczny, gdyby nie miał tak poważnego podłoża.

Za rewizje domowe, tak liczne w ostatnich dniach u podejrzanych o udział w zamachach, trzech członków akcji terorystycznej zemściło się w ten sposób, że zarządzili rewizję u — ministra spr. wewnętrznych.

Podczas jego nieobecności, napadnięto na jego mieszkanie, zmuszono służbę pod grozą rewolwerów do milczenia i splądrowano wszystkie skrytki. Szukano dokumentów w sprawie akcji rządowej przeciw terorystom, którzy nie są liczni, ale dobrze zorganizowani.

Materiału poszukiwanego nie znaleziono. Znajduje się on u policji i wkrótce na podstawie tego materiału zostanie podjęta energiczna akcja przeciw terorystom.

Jak donoszą urzędowo, akcja ta będzie sensacją dla świata, ponieważ ujawni **wpływy obce, czynne za plecami terorystów.**

A. E.

Na froncie hiszpańskim

Bombardowanie Saragossy

Agencja Havasa donosi: Wczoraj popołudniu pięć samolotów rządowych dokonało nalotu na Saragossę, zrzucając liczne bomby, z których cztery padły w pobliżu katedry, nie wyrządzając jednak większych szkód.

Oddziały wojsk rządowych przystąpiły do umacniania pozycji, zdobytych ostatnio na odcinku Carabanchel.

Na odcinku Guadalajara oddziały 14-ej dywizji dokonały przegrupowania, zajmując dogodniejsze dla siebie pozycje, położone na wzgórzach, skąd rozpoczęły ostrzeliwanie przeciwnika.

Na odcinku madryckim w dzielnicy uniwersyteckiej odbywała się wczoraj gwałtowna wymiana strzałów.

Słup ognia wysokości 15 mtr. nad Antwerpią

W czwartek w nocy Antwerpia została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze, jaki wybuchł w sklepach należących do towarzystwa akcyjnego „Bon Marche". Około godz. 10 w nocy, część magazynów stała już w płomieniach, które sięgały wysokości 10 do 15 metrów. Sklepy „Bon Marche" zajmują przestrzeń 10 tysięcy mtr. kw. Wysokość zabudowań przewyższa 20 mtr. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej z Antwerpii i okolic. O godz. 11-ej istniało poważne niebezpieczeństwo, iż płomienie przerzucą się na sąsiednie domy. Dopiero po północy stało się pewnym, iż pożar zlokalizowano. Straż ogniowa uczyniła wszystko co było w jej mocy, aby uratować przynajmniej część gmachu. Wokoło palącego się gmachu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Pożar opanowano dopiero w piątek nad ranem.

Dalsze losy Palestyny



Zdjęcie nasze przedstawia najstarszą kolonię żydowską (Kibuc) „Degania" w Galicji Dolnej, obok jeziora Genezaret.

Stała komisja mandatowa Ligi Narodów obradowała nad raportem [illegible] palestyńskich za r. 1936, dotyczącym rozruchów antyżydowskich.

Angielski minister kolonii Ormsby Gore, odpowiadając na zapytania, dotyczące działalności władz palestyńskich w czasie rozruchów, oświadczył, że mało jest [illegible] aby stosowanie jakichkolwiek metod mogło doprowadzić do poważniejszych zmian w obecnym położeniu Palestyny, o ile by nie przeprowadzono radykalnych zmian istniejącego ustroju. Takie zmiany zawierać się mają — zdaniem mówców — w propozycjach komisji królewskiej, które dają polityczną niezależność zarówno Żydom, jak i Arabom, przez co usunięto by powody konfliktów.

Masowy werbunek do partii hitlerowskiej

Przez dłuższy czas partia hitlerowska w Niemczech nie przyjmowała nowych członków, chciano bowiem mieć w partii tylko pewnych ludzi.

Ale od 1-go maja zakaz przyjmowania nowych członków uchylono. I nie tylko uchylono, lecz zaczęto masowo zaciągać nowych ludzi, zwłaszcza z pośród urzędników, pracowników i robotników zakładów publicznych. Werbunek ma często charakter przymusowy.

Co skłoniło władze hitlerowskie do zmiany taktyki?

„Deutschland - Berichte", wydawane zagranicą przez socjalistów niemieckich, twierdzą, że trzy powody kierowały hitlerowcami: 1) brak pieniędzy; masowy napływ nowych członków napełni kasy partyjne, które już są na wyczerpaniu; 2) chęć osłabienia wpływów starszych hitlerowców. Jak pokazuje przykład Rosji, „starzy" członkowie partii dyktatorskiej stają się dla niej z czasem ciężarem. Napływ nowych elementów ma „rozwodnić" wpływy starszych; 3) dążenie do większego uzależnienia mas od partii, która ma własne sądownictwo i pod względem politycznym surowszą stosuje miarę, aniżeli państwowe.

Obrazki ze świata



W tym roku został zbudowany i oddany do użytku publicznego wspaniały gmach ratusza w Los Angeles — stolicy Kalifornii. Liczący blisko 25 pięter gmach nowego ratusza przedstawia się niezwykle efektownie w godzinach nocnych, kiedy miliony żarówek oświetlają ten budynek widoczny przez to w promieniu kilku kilometrów. Na wierzchołku ratusza znajdują się reflektory jako znaki orientacyjne dla lotników. Również na szczycie budynku są zainstalowane dalekonośne reflektory, które oświetlają Los Angeles w godzinach nocnych.

Ze świata kultury

NOWA NAGRODA POKOJU.

Na ostatnim kongresie Ligi Kobiet, postanowiono ufundować nagrodę pokoju im. June Adams, laureatki nagrody pokojowej Nobla, która będzie corocznie przyznawana za najwybitniejszą działalność na polu zbliżenia międzynarodowego i pokojowego zbratania ludów.

LIGA NARODÓW NA FILMIE.

Jak donoszą z Genewy, sekretarz [illegible] Lidze Narodów. Film [illegible] aparaturę Ligi, podczas obrad i konferencyj. Pierwsze zdjęcia [illegible] dokonane w lożach prasowych pałacu Ligi Narodów.

DZIENNIK BEZROBOTNEGO INTELIGENTA.

Książka pod powyższym tytułem „Journal d'un intellectuel en chomage" — ogłosił Denis de Rougemont. Celem zebrania materiału Rougemont przebywał na prowincji francuskiej przez przeciąg dwu lat, pozbawiony zupełnie środków do życia. Przeżycia te i refleksje jakie nasunęły mu się w tym okresie pozwoliły na napisanie dzieła, któreby stanowiło [illegible] sty, niefałszowany dokument panujących obecnie na całym świecie, a specjalnie we Francji stosunków socjalnych.

400.000 KSIĄŻEK O WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Jak podaje prasa amerykańska, [illegible] nych [illegible] nia przez niego urzędu, zajmuje się pracą naukową. Między in. zebrał wszystkie książki, traktujące o wojnie światowej. Biblioteka, która w tej chwili liczy zgórą 400.000 tomów, będzie już wnajbliższym czasie dostępna dla szerszej publiczności. Benedyktyńska praca b. prezydenta Hoovera, dobrze znanego w Polsce, wywołała w prasie amerykańskiej zrozumiały entuzjazm.

I W LONDYNIE TEATROM ŹLE SIĘ POWODZI.

Sensacją dnia w Londynie jest zamknięcie słynnego „Daly's Theatre", gdzie swego czasu wystawiano słynne na cały świat komedie [illegible] rzystwo filmowe „Warner Bros" które zamierza urządzić kosztem 250 tys. funtów eleganckie kino na [illegible] miejsc, gdzie wyświetlane będą tylko filmy ich własnej produkcji. Ciekawa jest historia tego teatru: na 28 lat istnienia wystawił założyciel tego teatru August Daly zaledwie 19 sztuk, przy czym żadna nie szła mniej, niż 500 razy. Po śmierci założyciela teatr objął Robert Evett, za którego dyrekcji komedia „Dziewczę z gór" osiągnęła rekordowe powodzenie. Grana była 1352 razy. Ale to był łabędzi śpiew teatru Dale'go.

BABILON I ASSYRIA.

Najnowsze wyniki wykopalisk archeologicznych w Assyrii i Babilonie, prowadzonych intensywnie w ciągu kilku ostatnich lat na terenie dzisiejszej Mezopotanii, zostały opublikowane obecnie w książce dr. G. Contenau p. t. „La Civilisation d'Assur et de Babylone" (Paris, Payot). Wyniki tych badań zmieniają gruntownie całą naukę o starożytnej Azji mniejszej.

IZRAEL I DZISIEJSZE ŻYDOWSTWO.

W małej, niespełna 100 stronicowej, świeżo wydanej książeczce „Apologie pour Israel" porusza Kadmi-Cohen różnice zachodzące [illegible] prawdziwą nauką Izraela a dzisiejszym żydowstwem. Autor twierdzi, że współczesna religia żydowska jest tylko częścią wielkiego spadku po Izraelu jednakże zrozumieć je mogą tylko ci, którzy zostali wtajemniczeni w symbolikę tekstu, ukrywającego się pod znakami hebrajskimi. Książeczka Kadmi-Cohena stanowi [illegible] zne podejście do sprawy roli Żydów we współczesnym świecie i przypomina mocno pokrewną obie, głośną swego czasu pracę Saint - Yves d'Alveydre'a p. t. „Mission des Juifs".

NIEZNANA KOMPOZYCJA HAYDNA.

Jak podają z Budapesztu, głośny w kołach artystycznych dyrygent Wilhelm Komor odkrył przypadkowo nieznany całkiem utwór muzyczny Haydna. Tytuł tego dzieła brzmi: „Ariadna z Naxos".

[illegible]

Jak donoszą z Kopenhagi, sławna pisarka duńska, laureatka nagrody Nobla Sigrida Undest, odrzuciła propozycję pewnego biura amerykańskiego, które ofiarowało jej 50.000 dolarów za prawa sfilmowania jej powieści „Krystyna, córka Lavrance'a". Powieściopisarka umotywowała swą odmowę tym, że nigdy nie pogodzi się z amerykanizacją jej powieści.

NOWA KSIĄŻKA SIR PHILIPA GIBBS'A.

Nakładem londyńskiego wydawnictwa Heinemannu kazała się świeżo niezwykle ciekawa książka znanego pisarza angielskiego sir Philipa Gibbsa, którego pamiętniki wojenne tyle swego czasu wywołało dyskusyj i replik. Nowa książka nosi tytuł „Ordeal in England i ma charakter polityczny. Mamy tu opis śmierci króla Jerzego V, jego pogrzebu i panowania Edwarda VIII. W kilku rozdziałach autor opisuje słynny kryzys koronacyjny Anglii, wreszcie koronację Jerzego VI. Następnie poświęca wiele uwagi przyszłej wojnie i możliwościom zażegnania jej. Dochodzi wkońcu do wniosku, że pokój światowy uzależniony jest od przyszłego porozumienia brytyjsko - niemieckiego. Cała książka utrzymana jest w formie wywiadów, w której to dziedzinie jest autor pierwszorzędnym majstrem.

DESCARTES BYŁ DOBRYM MATEMATYKIEM, FATALNYM STYLISTĄ I MĘTNYM MYŚLICIELEM

Ankieta „Les Nouvelles litteraires" o Descartes skłoniła wielkiego poetę i myśliciela naszych czasów, Paul Claudela, do przeczytania „Rozprawy o metodzie". Po przeczytaniu tego dzieła, Claudel doszedł do wręcz rewelacyjnych wniosków: zdaniem jego cała popularność Descartesa jest rozdmuchaną nowinką. Descartes przez przeciąg trzech wieków nie wywierał nigdy żadnego wpływu jako pisarz stylista. Zdaniem Saint Beuva które w zupełności podziela Claudel, Descartes jest nie wzorem sztuki pisarskiej ale jedynie przykładem jak pisano w jego epoce. Claudel mówi: Descartes nie jest żadnym wielkim pisarzem. Wprost przeciwnie. Wystarczy zacytować którykolwiek z rozdziałów jego książki. Ręce wprost opadają: to ma być styl i jasność myśli? Raczej, powiedziałbym, pisarz niemiecki z całą arabszczyzną zawiłości konstrukcyjnych w zdaniu. Właściwym językiem Descartest nie była francuszczyzna tylko łacina, i to ta łacina kuchenna, do której ustawicznie powraca. Descartes nie jest mistrzem języka. A czy jest mistrzem myśli? Też nie. Ażeby dobrze myśleć, należy umieć dobrze określać, rozróżniać i dedukować. Jego rozprawa nie posiada tych zalet. Weźmy np. głośne cogito ergo sum. A jeżeli nie ja tylko coś i jeśli to coś w dodatku nie myśli, to znaczy, że tego nie ma? — W dalszym ciągu, rozprawiając się z filozofem, dochodzi Claudel do wniosku, że Descartes zasłużył się może jako matematyk, mniej jako myśliciel, a już zupełnie nie, jako pisarz, należałoby więc zrewidować obecny, pełen zachwytów stosunek do tego fatalnego stylisty i mętnego myśliciela, tego Lutra walczącego o niezależność myśli.

Przegląd prasy

6-TY SIERPNIA

Z okazji rocznicy wymarszu kadrówki cały szereg pism poświęca tej dacie okolicznościowe artykuły. „Gazeta Polska" zadowala się przytoczeniem kilku wyjątków z przemówień i rozkazów Piłsudskiego.

HORYZONT SIĘ WYJAŚNIA?

„Krakowski Kurier Wieczorny" w korespondencji z Warszawy donosi:

„[illegible] — [illegible] przyjaciółmi a przeciwnikami. Zarysowują się wyraźnie dwa obozy: *obóz p. Sławka, który nie może się pogodzić z myślą, że czas jego minął i obóz OZN z jego urzędowymi i ochotniczymi podporami.*

Najcharakterystyczniejszym w tej walce — na razie prasowej — jest zupełne desinteressment Rządu, który po raz pierwszy od 11 lat stał się przedmiotem polityki przez innych robionej na jego rachunek i jego kosztem.

„Jutro Pracy", za którym stoi p. Sławek, atakuje OZN w niewyszukany sposób, cytując głosy żywych i umarłych. Że przy okazji rząd także dostaje cięgi — kto tego nie rozumie, temu trudno tłumaczyć żal poprzednika do następcy.

Wystąpienie przeciw OZN i pośrednio przeciw Rządowi wypadło w sam raz na tydzień przed zjazdem legionistów. Nie jest tajemnicą, że na tym terenie spodziewają się rozstrzygnięcia w walce. Zapominają tylko o jednej walnej przeszkodzie: zjazd będzie takim, jakim go postawi mowa naczelnego wodza. Na tej przeszkodzie mogą a nawet muszą rozbić się wszystkie podjazdowe walki".

„CZAS" PRZECIW PODWYŻKOM PŁAC

Konserwatywny „Czas" występuje przeciw podwyżce płac w przemyśle. „Zasadniczo pismo to nie ma nic przeciw podwyżkom, owszem, uznaje, że w okresie poprawy koniunktury płace zwyżkują. Ale w Polsce — powiada „Czas" — „przebieg rozwoju cyklu koniunkturalnego nie jest normalny" i wobec tego jest przeciwny podwyżkom płac. Z tego rozumowania wynika, że przemysłowcy wobec „nienormalności" koniunktury winni się zrzec „nienormalnych" wyższych dochodów. Ale o tym „Czas" nie wspomina.

Rzecz ciekawa, że organy kapitalistyczne tak czułe na każdy grosz podwyżki płac, nigdy nie ujawnią wysokości dochodów i zysków panów przemysłowców, członków rad nadzorczych i t. d. To jest tabu, to jest pozycja nietykalna przy każdej kalkulacji i przy każdej koniunkturze.

Przy sposobności „Czas" domaga się, by na rozstrzyganie kwestii płac miało też wpływ Min. Przemysłu i Handlu, a nie tylko Min. Op. Społecznej, czyli domaga się dalszego obcięcia zakresu pracy Min. Op. Społ. Bo przecież nie chodzi tu konserwatywnemu organowi, o głos doradczy Min. Przem. i Handlu, ponieważ Min. Op. Społ. każdej chwili ma możność zasięgania opinii tego ministerium, lecz o współdecyzję w sprawach robotniczych i pracowniczych.

Świat pracy winien bowiem śledzić te machinacje kapitalistyczne.

FE, „GŁOSIE NARODU", NIEŁADNIE

Chadecki „Głos Narodu" w Krakowie pozazdrościł laurom najohskurniejszych brukowców faszystowskich. „Wywodzi" on, że socjalizm jest tylko przedpolem komunizmu, że w PPS i w klasowych związkach lęgną się komuniści i że wobec tego należy socjalizm tak samo zwalczać jak komunizm,

„podobnie zdecydowanie i podobnie radykalnie".

Fe,, wstyd! I to ma być „głos narodu?" Przecież to jest głosik jakiegoś nędznego partykularza na wzór zacnego pisemka z Niepokalanowa!

Rozumiemy, że chadecy krakowscy, pozbawieni wpływu na masy robotnicze, są z tego powodu źli i chcieliby się pozbyć „konkurentów". Ale takimi artykułami nie osiągnie się celu. Trzeba mieć ideę równie wzniosłą jak socjalizm, by móc przeciwstawić się mu i zająć jego miejsce. Tego panowie z „Głosu Narodu" nie macie.

Straszak komunistyczny już na nikogo nie działa. Przecież już endecy zarzucają sobie wzajemnie komunizm. Wielki już czas zaniechać tej szermierki „komunistycznej", w której rzadko który rozumie, co oznacza komunizm i o co mu wogóle chodzi.

B.

Kremy, mleczka, płyny kosmetyczne, doskonałe różne, szminki, pomadki do warg, najlepsze pudry, radykalne środki do pielęgnowania włosów wyrobu Laboratorium Artymiński i Kępski, Królewska 35 Przy Laboratorium bezpłatna Poradnia Kosmetyczne, otwarta od 10 rano do 7 wieczór.

Losy Ossietzky'ego

Współpracownik „Dienst aus Deutschland" odwiedził słynnego pacyfistę, laureata nagrody pokojowej Nobla Karla von Ossietzky'ego, w jednym z sanatorium pod Berlinem gdzie przebywa on wraz z żoną od czasu uwolnienia go z obozu koncentracyjnego.

Wedle informacyj wspomnianego dziennikarza stan zdrowia Ossietzky'ego poprawił się. Odebrał on nagrodę Nobla w pełnej wysokości t. j. 97.000 mk. w walucie niemieckiej i może tą sumą swobodnie rozporządzać.

Bez komentarzy

Związek Młodzieży Wiejskiej „Znicz" obchodził w Wierzchosławicach (pow. tarnowski) uroczystość poświęcenia nowego sztandaru związkowego. Uroczystość ta zgromadziła tak młodzież, jak i starszych ze Stronnictwa Ludowego. Wielkie wrażenie wywołał fakt odmówienia poświęcenia sztandaru przez miejscowego proboszcza, co znalazło następnie swój wyraz na zebraniu.

Partia komunistyczna w Z.S.S.R. poszukuje nowych członków

Aresztowania oraz czystka, prowadzona na wszystkich odcinkach w Rosji Sowieckiej, tak przerzedziła szeregi członków partii komunistycznej, że C. I. K. musiał ostatnio wydać zarządzenie komitetom lokalnym, zezwalające na przyjamowanie do partii nowych członków spośród działaczy sowieckich, którzy wykazują większe zainteresowanie dla prac społecznych oraz odznaczają się większą energią i ruchliwością.

Lasy płoną od wielu dni

Katastrofalny dożar w Algierze

Corocznie w okresie letnim lasy w Algierze nawiedzane są klęską pożarów, na skutek posuchy i silnych upałów. W roku bieżącym klęska ta przybrała rozmiary nie notowane od dawna. Między innymi ostatnio wybuchł groźny pożar w lasach państwowych w okolicach miejscowości Teniel-el-Haad (dep. Algier), który strawił ponad 7000 hektarów lasu, głównie dębu korkowego, niszcząc częściowo ostatni zbiór korka. Pastwą pożarów padły również okoliczne lasy gminne i prywatne, duże połacie winnic i osiedla tubylców.

Mimo energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej przez oddziały wojska i ludność miejscową, pożar, podniecany silnym wiatrem, rozszerzał się z niebywałą szybkością. Akcja ratunkowa, prowadzona w ciągu pięciu dni, doprowadziła ostatecznie do zlokalizowania pożaru i zapobieżenia dalszemu jego rozszerzaniu się. Pożar, który wybuchł w końcu lipca dotychczas nie został jeszcze zupełnie ugaszony.

Parowiec wpadł na skały

U zachodnich wybrzeży Afryki wpadł na skały parowiec holenderski „Maaskarke". Kapitan statku ma nadzieję, iż uda się go utrzymać na powierzchni, pomimo silnej fali. Parowiec ma być skierowany następnie do Dakaru. Pasażerowie zostali umieszczeni w łodziach ratunkowych, które spuszczają na wodę.

Eksplozja

w składzie materiałów wybuchowych

W miejscowości Malargue, w prowincji Mendoza, w Argentynie, nastąpiła eksplozja w składzie materiałów wybuchowych, należącym do dyrekcji rządowych kopalń nafty. Siła wybuchu była tak wielka, że skład uległ niemal doszczętnemu zniszczeniu. Dach prochowni został rzucony na odległość 300 mtr. Znajdujący się w chwili wybuchu w składzie robotnicy w liczbie sześciu, ponieśli śmierć na miejscu. Wyrządzone szkody materialne są bardzo poważne.

Pierwszy mecz we Francji

Robotniczej Reprezentacji Piłkarskiej Polski

W Lens rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską klubów robotniczych Polski, a reprezentacją polskiej emigracji. Zwyciężyła emigracja w stosunku 3:1 (2:1). Reprezentacja robotnicza przegrała niezasłużenie, gdyż miała prawie przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Emigracja reprezentowana przez zawodników dwóch klubów ligi PZPN we Francji (Wisła z Sallaumines i Polonia z Mazingarbe) była bardziej zgarana poza tym jej atak był lepiej dysponowany strzałowo, to też mimo przewagi gości w polu gospodarzom udało się rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Leszczyński aresztowany?

Jedna z agencji warszawskich podała wiadomość, jakoby władze sowieckie zaaresztowały znanego polskiego działacza komunistycznego Leszczyńskiego, pisującego pod pseudonimem Leński.

Nie wiemy, czy pogłoska ta jest prawdziwa. Jest ona o tyle nie prawdopodobna, że Leński zawsze występował zgodnie z „urzędowym" kursem w partii i nie popełniał odchyleń („uklonów"). Jeszcze w numerze z maja — czerwca „Przeglądu", organu polskich komunistów zagranicą, znajduje się artykuł Leńskiego wysoce „prawomyślny" i 100-procentowo stalinowski.

Ale z drugiej strony Leński jest starym bolszewikiem i dla tego może wpadł w niełaskę u Jeżowa. Należy zatym poczekać, czy pogłoska się sprawdzi.

Leszczyński był przed wojną wybitnym działaczem i publicystą w obozie esdeckim (S. D. K. P. i L.), a po wojnie działał w Rosji wśród komunistów polskich.

Przed laty nazwisko jego stało się głośne w związku z ucieczką z gmachu sędziego śledczego w Warszawie.

[illegible]
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Polacy na szczytach Alp

Taternicy polscy, którzy udali się na wyprawę w Alpy Włoskie, nadsyłają nam sprawozdanie z pierwszych dni pobytu: W okresie między 22 — 29 lipca polska ekspedycja alpinistyczna w Alpy Włoskie przybyła kilkoma grupami do Courmayeur (1244 m.), pięknej miejscowości podgórskiej w pobliżu st. kolejowej Aosta. Courmayeur ustalone zostało jako baza wyjściowa wyprawy w ciągu jej działalności w grupie Mont Blanc.

Niezwłocznie po przybyciu na miejsce, polscy alpiniści wyruszyli trzema grupami wgłąb gór, przy czym, jako główny cel początkowego etapu wyprawy wybrano wyjście, którąś ze zwykłych dróg na Mont Blanc (4807 mtr.).

Cel ten został osiągnięty przez zespół w składzie: Zofia Bernardzikiewiczowa, dr. Tadeusz Bernadzikiewicz i Wawrzyniec Żuławski, którzy przybyli najwcześniej do Courmayeur. Po założeniu obozu nad jeziorkiem Lago di Miage (2020 m.), wyżej wymienieni wyszli na przełęcz Col de Miage (3349 m.). Następnego dnia wśród pięknej początkowo pogody, dokonano trawersowania Aiguille de Bionnassay (4052 m.) i osiągnięto szczyt Dome du Gouter (4393 m.), na zboczu którego przenocowano w płachcie biwakowej.

Następne dwa dni — wobec niezmiernie ciężkich warunków atmosferycznych (huragan i śnieżyca) — alpiniści polscy spędzili w niezagospodarowanym schronisku Vallot (4362 m.), wreszcie 30 lipca, wykorzystując chwilową poprawę pogody T. Bernadzikiewicz i W. Żuławski w dwugodzinnym wypadzie osiągnęli szczyt Mont Blanc o godz. 7.30 wieczorem, zwykłą drogą od schroniska Vallot. Następnego dnia dokonano powrotu poprzez lodowiec Glacier du Dome do obozu nad Lago di Miage.

Działalność dwóch pozostałych grup z konieczności (zła pogoda) ograniczyła się do wstępnego treningu na lodawcach Miage i Brenva. Dn. 1 sierpnia wszyscy uczestnicy wyprawy zeszli się w Courmayeur.

Dziwaczne pomysły Amerykanów

Ekscentryczność obywateli Stanów Zjednoczonych sięga nieraz granic absurdu. W stanie Wirginia jeden z kupców, niejaki Williamson, wybudował dom, używając do tego jako budulca wyłącznie węgla kamiennego. Do budowy domu zużyto przeszło 65 ton węgla. Trwałość tego budynku na wypadek pożaru jest bardzo wątpliwa, to też żadne z biur asekuracyjnych nie zdecydowało się przyjąć składki ubezpieczeniowej za łatwopalny budynek z „czarnych diamentów".

Demonstracja straży pożarnej w koszulach

Do niezwykłej demonstracji doszło w miejscowości Revuca w Słowacji. Gmina tego miasteczka - opodatkowała członków miejscowej straży pożarnej według ich mniemania niesłusznie, wobec czego strażacy wnieśli rekursy, których gmina jednak nie uwzględniła.

W tych dniach ta sama straż pożarna obchodziła 60-letni jubileusz. Przy dźwiękach orkiestry strażacy wyruszyli z koszar paradnym marszem w galowych mundurach na plac, gdzie miały odbyć się ćwiczenia wobec zgromadzonej ludności miasteczka. Znalazłszy się na placu, strażacy jak na komendę zrzucili z siebie mundury, kasaki, a wreszcie ku zdumieniu, a po części i zgorszeniu, zgromadzonej publiczności zaczęli ściągać spodnie. Całą tę odzież złożono do kupy i polecono burmistrzowi i członkom zarządu miasta powiedzieć, by [illegible] brali w uniformy strażackie i [illegible] cili miastu podatki.

Ustawiwszy się w kolumnę, [illegible] pożarna w bieliźnie paradnym [illegible] wróciła do koszar.

Spadek po Marconim

Spadek po Marconim wyniesie, jak słychać ok. 50 milionów lirów, z czego ok. 30 milionów przypada na najmłodszą córkę Marconiego Elektrę.

Wielki uczony zapisał jej połowę swego majątku, ponadto przypadnie jej jeszcze 1/4 drugiej połowy, gdyż według prawa włoskiego z. w. „La legittima" przynajmniej połowa spadku po rodzicach musi być rozdzielona pomiędzy pozostałe dzieci. W tym wypadku połowa ta podzielona będzie pomiędzy Elektrę i dwie córki oraz syna Marconiego z pierwszego małżeństwa z Irlandką Beatrice O'Brien, z którą Marconi rozwiódł się w 1924 r.

Dziś ciepło i mgliste

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna, rankiem mglista z rozpogodzeniami w północnej połowie kraju, a zanikającymi deszczami w południowej. Ciepło. Słabe wiatry północne i północno - wschodnie. Chmury przeważnie warstwowo - kłębiaste o podstawie 300 do 600 metrów. Widzialność rano słaba, w ciągu dnia dość dobra. Wiatry górne północne i północno-wschodnie 20—30 km/godz.

Tragedia Hiszpanii

Rocznica początku wojny

(Od naszego własnego korespondenta)

Na ogół świętuje się rocznice zdarzeń radosnych, lub takich, które człowiek z przyzwyczajenia uważa za radosne. Można też uważać, że uroczyste obchody żałobne w rocznicę śmierci mają swą rację bytu, ale trudno było sobie wyobrazić, że naród hiszpański, tak strasznie dotknięty przez okropną i narzuconą mu wojnę, zechce świętować, nie tylko uroczyście ale nawet radośnie, rocznicę 18 lipca 1936 r. Jednak po pierwszym zdumieniu znajdujemy w fakcie tym nie tylko sens, ale sens bardzo głęboki i przekonywujemy się znów, że Hiszpanie mają pomimo całej swej południowej fantazji, bardzo wielkie, instynktowne, rzec można, wyczucie realizmu.

Więc przede wszystkim w dniu 18 lipca 1936 zostało przezwyciężone powstanie zdradzieckich generałów i tych wszystkich sił, które nie mogły w ogóle znieść rządów „Frontu Ludowego". Powstanie zostało stłumione od razu w Madrycie, Barcelonie, Walencji i w wielu innych punktach Hiszpanii. jakkolwiek późniejsza interwencja państw faszystowskich przedłużyła walkę, tworząc pozory jakoby walczyli w Hiszpanii nadal zwolennicy dwóch światopoglądów, to jednak Hiszpanie wiedzą, że tak nie jest, że faszyzm rodzimy hiszpański został prawie całkowicie zwyciężony zaraz podczas pierwszych dni powstania, że nie dano mu zagarnąć w swe ręce ani stolicy Hiszpanii, ani stolicy Katalonii, ani władzy, ani wpływów na lud, że po to, aby nadal walczyć, musiał się on zwrócić o pomoc do obcych państw, demaskując w ten sposób swą najprawdziwszą istotę, t. j. dążenie do władzy za wszelką cenę, czyli kosztem niepodległości Hiszpanii. To, co mogło być jeszcze niejasnym na początku, niejasnym przynajmniej dla tych warstw ludności, które nie posiadały wyczucia politycznego. stało się zupełnie wodcznym i jasnym: w dniu 18 lipca powstali nie żadni patrioci, nie żadni zbawcy ojczyzny, lecz powstała warstwa, chcąca zachować swoje wiekowe przywileje. A wobec tego lud hiszpański ma zupełnie dostateczne motywy świętowania dnia 18 lipca, jako dnia, w którym zadał klęskę tym elementom średniowiecznym, jako dnia, w którym wstrzymał pochód triumfalny faszyzmu międzynarodowego.

Ale nie dość na tym, data 18 lipca jest również datą początku głębokiego przewrotu wewnętrznego w Hiszpanii. Oczywiście już i przed dniem 18 lipca 1936 roku w Hiszpanii rządzono demokratycznie, ale ani Republika 1931 r., ani Rząd „Frontu Ludowego", powstały z wyborów 16 lutego 1936 roku, nie był w stanie zniweczyć od razu pozostałości systemu feudalnego i zwalczać te elementy reakcji, które otwarcie lub ukrycie zwalczały demokrację. Dopiero obecnie, podczas tego roku straszliwych przejść, podczas tego roku wojny, z morza krwi przelanej w Hiszpanii, wyłania się jej najprawdziwsze oblicze. Po początkowych konwulsjach, zwycięża w Hiszpanii to, co Prezydent jej nazwał prawdziwą Hiszpanią, jej najgłębszą istotą. Jeżeli zaś naród hiszpański zdołał odnaleźć tę najprawdziwszą swą linię wewnętrzną nawet kosztem niezliczonych ofiar, to zrozumiałym jest, że świętuje dzień 18 lipca, jako jutrzenkę nowego bytu.

Pozostaje do rozpatrzenia, czy ten rok wojny zniszczył i złamał Hiszpanię, czy też wzamian za szalone straty w ludziach, dał jakieś wyniki pozytywne, widoczne, że się tak wyrażmy, gołym okiem. Otóż nie ulega wątpliwości, że przeprowadzając bilans strat i zysków dochodzi się do wniosku, że Hiszpania Republikańska bardzo wiele zyskała podczas tego roku.

Więc przedewszystkiem — zdobycz czysto polityczna: utrwalenie demokracji; zdobycz społeczno-gospodarcza: doszczętne usunięcie straszliwych warunków pracy na roli i wszelkich zabytków z okresu monarchii; zdobycz kulturalna: zwycięstwo nad klerykalizmem wojującym i walka z analfabetyzmem, walka. którą prowadzi się nawet na froncie; i wreszcie zdobycz, decydująca o dalszych losach Hiszpanii: stworzenie regularnej armii i utrwalenie dyscypliny w tej armii. Hiszpania oczywiście, posiadała już i dawniej armię regularną, ale armia ta nie miała faktycznie żadnego znaczenia, była raczej armią z operetki; służyła generałom do operetkowych zamachów stanu; żadnego prawdziwego, uzbrojonego wroga armia ta zwalczyć nie mogła, a podczas tego roku okazało się, że nie mogła ona narzucić swej woli nawet zupełnie nieuzbrojonemu ludowi hiszpańskiemu. Armia nowa, stworzona z woli ludu, ma zupełnie inny charakter; jest ona orężem walki, który już dzisiaj, pomimo olbrzymiej przewagi wroga, technicznej włoskiego i niemieckiego faszyzmu, umie stawić opór i przechodzi powoli do zwycięskiej ofensywy.

Jeżeliby więc ten rok wojny nie dał Hiszpanii Republikańskiej nic poza tą armią, nic poza nieznaną dotychczas w Hiszpanii dyscypliną, to już to jedno usprawiedliwiałoby całkowicie uroczystości z okazji rocznicy początku wojny.

Należy zaznaczyć, jakkolwiek to brzmi może i paradoksalnie, że Hiszpania zajęła podczas tego roku wojny taką pozycję międzynarodową, jakiej już dawno nie posiadała. Przed początkiem wojny Hiszpania nie miała żadnego znaczenia międzynarodowego. Lekceważący stosunek wobec niej ze strony mocarstw najlepiej się wyraził w konszachtach, które prowadziły: Portugalia, „Trzecia" Rzesza i Włochy urządzając powstanie dzieląc się zgóry zdobyczą i t. d. Dopiero podczas wojny, dzięki bohaterskiej oporności ludu hiszpańskiego, okazało się, że nie można Hiszpanii traktować, jako łatwej zdobyczy, że jest to nie tylko kraj bogaty i wzbudzający apetyty, ale również naród, który będzie walczył do ostatniego o swą niepodległość. Zwycięstwa wojenne Hiszpanii Republikańskiej nie są dotychczas bardzo liczne, ale fakty, że początkowo milicje ludowe, a obecnie armia ludowa, mogły oprzeć się o tyle silniejszym technicznie napastnikom fakt, przedewszystkiem, że nie padł Madryt oblężony od dziewięciu miesięcy, są dowodem wysokich wojennych wartości obrońców demokracji; zaś każdy dzień, który przechodzi, przynosi większe udoskonalenie armii republikańskiej, przynosi ze sobą większe możliwości dalszych zwycięstw. Nieprzyjaciel wie o tym i stara się znaleźć wyjście z trudnej sytuacji, w której się znalazł, drogą międzynarodowych konszachtów. Hiszpania stanęła więc nie tylko dzięki zbiegowi okoliczności w ośrodku międzynarodowych zainteresowań, lecz zdobyła sobie uznanie „widzów" i do pewnego stopnia nawet wrogów przez niezłomne, nieustępliwe i odważne swe zachowanie. Na arenie pertraktacyj międzynarodowych trudno już dzisiaj nie liczyć się z wolą ludu hiszpańskiego, i jeżeli dyplomacja niektórych państw stara się to przeoczyć, to niebawem fakty ją o tej prawdzie przekonają.

Poza rolą międzynarodową, którą zaczyna odgrywać Hiszpania, zdobyła ona sobie podczas tego roku coś więcej jeszcze; zdobyła serce wszystkich ludów świata. Wszędzie, gdzie serca ludzkie biją w ukochaniu wolności lub tęsknocie do niej, słowo **HISZPANIA** stało się symbolem. Tworząc mur ciał, który się oparł nawałnicy faszystowskiej, krwawiąc z tysiąca ran. Hiszpania obroniła Świat Pracy wszystkich krajów od jarzma, grożącego mu zewsząd, obroniła demokrację świata, obroniła kulturę świata.

Południowo lekkomyślny, zdawałoby się niezdolny do wytężenia sił i do uporu, lud hiszpański przez rok cały stoi na straży Wolności i godności ludzkiej, a teraz w rocznicę początku tego nieludzkiego zmagania się, ma prawo do radości, ma prawo do świętowania, bo w walce trwa, zdybywając sobie prawo do najwyższej dumy...

Nic więc dziwnego, że odbywały się w całej Hiszpanii Republikańskiej uroczystości radosne, przedstawienia, koncerty, zebrania, że brzmiała muzyka i w przestworza unosiły się dźwięki pieśni zwycięskich.

O. CORDOBANO.

O kulturę narodu wołamy

Potężny wstrząs, wywołany wojną światową i rewolucją nie pozostał bez wpływu i na twórczość ludzką.

Słabe umysły zostały zepchnięte do pojęć i poglądów wczesnego średniowiecza. Wróciły fanatyzm, nietolerancja, prześladowania..., powstał rasizm, nastąpiło palenie książek na stosie i t. d.

Silne umysły wstrząs pobudził do pracy twórczej. Nauka, technika osiągnęły olbrzymie w swym rozwoju rezultaty.

Ten stan umysłowości powojennej rozlał się szeroko, opanowując społeczności ludzkie i wytworzył w nich dwa przeciwne sobie prądy, których zmaganie się jest treścią życia powojennego.

Nie trudno przewidzieć komu w udziale przypadnie zwycięstwo. Historia rozwoju ludzkości poucza, że zwycięża przede wszystkim myśl twórcza. Stąd też i jasno zarysowuje się droga, po której winniśmy kroczyć, ażeby nie pozostać w tyle, ażeby nie powtarzać smutnej dla nas historii zacofania i utraty niepodległego bytu.

Wiedza jest dorobkiem pracy umysłowej całej ludzkości, praca twórcza jest aktem wolnej woli, uzależnionej od wiedzy i jej zakresem ograniczonej. A więc źródła twórczości umysłowej szukać winniśmy w wiedzy i dlatego tę wiedzę udostępnić należy jak najszerszym masom i o tę wiedzę dbać przede wszystkim winniśmy.

Jak dotąd w budżecie państwowym jest na ten cel oznaczona pozycja, w której figuruje wprawdzie nie przysłowiona złotówka, a milion — i to jest wszystko, na cośmy się zdobyć potrafili wobec rzeczywistości polskiej, w której tak wiele jest do zrobienia i odrobienia.

Czynniki miarodajne winny wejrzeć w ten nienormalny stan rzeczy i nie bacząc na obecne trudne warunki bytowania Fundusz Kultury Narodowej znacznie zwiększyć. Od tego przede wszystkim zależy obronność kraju, która w światłym umyśle obywatela zdobędzie trwalsze oparcie, niż w ciemnocie i zacofaniu.

Są to prawdy tak proste i tak zrozumiałe, a przy tym nie nowe, że nie wymagają głębszych argumentów.

Przez Oświatę do Wolności, a w Wolnej Polsce o oświatę dbać przede wszystkim winniśmy.

DR. J. MAŁYNICZ.

ROWERY

wyścigowe, balonowe, turystyczne, damskie i dziecinne. Radio wiedeńskie Kapsh i Echo — również gramofony od **54** zł.

Warszawa, Świętokrzyska **25** „Rekord"

Co mówią cyfry
o bycie rodzin robotniczych

Ostatnie akcje w zakładach przemysłowych i innych zakładach pracy nieodmiennie — oprócz żądań uregulowania stosunków pracy, jak zawarcia umów zbiorowych, ustalenia cennika płac dniówkowych i akordowych — obracają się dokoła podwyżki płac. Motywacją jest tu wzrost drożyzny, wzrost kosztów utrzymania w miastach i ośrodkach przemysłowych.

Spojrzyjmy, jak wygląda ta sprawa w świetle cyfr. Płace robotnicze spadały od r. 1929 stale i systematycznie. Wskaźnik ich według płac z r. 1928 = 100 — powiększa się w r. 1929 do 109, by w następnych latach stale spadać aż do 1935 r. Lata 1935 i 1936 pozwalają utrzymać wskaźnik płac na poziomie 77. Przypomnieć trzeba, iż w owym to właśnie okresie wielkie fale akcji strajkowych o charakterze obronnym zmobilizowały klasę robotniczą i pohamowały apetyty pracodawców.

Dla zestawienia warto wspomnieć, że w tym samym czasie we Francji wskaźnik płac wzrósł do 135 fr., w Anglii po niewielkim spadku (do 95) wzrósł do poziomu z r. 1928, w Czechosłowacji wynosi 102. Spadał zaś stale i równomiernie oprócz Polski w Niemczech (84), Włoszech (88) i Japonii (87). Zestawienie to jest wiele mówiące!

Jak teraz kształtują się ceny? Jak wygląda w tym samym okresie rozchód w budżecie rodzin robotniczych.

Oto wskaźnik cen spada również, spada prawie zupełnie równomiernie aż do r. 1935, który spadek ten znacznie hamuje.

I tak od r. 1928 przyjętego za 100) wskaźnik cen hurtowych spada do 54, wskaźnik cen detalicznych w Warszawie do 55, wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie do 61 (żywność 48 pt. pozostałe 83).

I te „nożyce" cen i zarobków pozwalałyby na drobną poprawę doli robotniczej, gdyby nie wzrost innych obciążeń w tym samym czasie (np. podatek specjalny dla niektórych kategorii pracowników i t. p.).

Ale radość z tego powodu kończy się. W r. 1935 lub 1936. Wskaźnik cen hurtowych wzrasta już w r. 1936 o 1 pt. Natomiast rok bieżący przynosi pod tym względem poważne zmiany na niekorzyść. „Mały Rocznik Statystyczny" podaje dane z kwietnia 1937. I oto okazuje się, że do tego terminu wskaźnik cen hurtowych podskoczył o 6 pt. (do 60), cen żywności o 7 pt. (58) cen detalicznych w Warszawie o 3 (również 58).

Wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej podniósł się o 3 pt. (64). Jednocześnie wskaźnik cen płaconych producentom za ziemiopłody wzrasta w porównaniu z r. 1936 o 19 punktów (z 35 do 54 w kwietniu r. b.). Prawda, że przy zwiększonej podaży po żniwach i jesiennych zbiorach może się on obniżyć, i przeciętna roczna będzie mniejsza — niemniej przeto można wyraźnie i zdecydowanie stwierdzić wzrost drożyzny, wzrost kosztów utrzymania około 10% (ostatnie miesiące prawdopodobnie znacznie tę cyfrę podniosą).

Oto obraz, złagodzony przeciętnym obliczeniem, owego pogorszenia bytu klasy robotniczej. Obecnie zaś np. robotnikom Warszawy grozi jeszcze podwyżka komornego, które w budżecie robotniczym reprezentuje dość poważną pozycję, a którego wskaźnik już dziś wynosi 135.6.

To wszystko daje robotnikom niezaprzeczone prawo powoływania się w swych akcjach na konieczność podwyżki płac. Pomijając ogólnie niski poziom płac w Polsce i wyzysk, na jaki sobie pozwalają przedsiębiorcy, świadomi atutu, jaki im daje obecny układ stosunków na rynku pracy — nie można dopuścić, aby znowu na klasę robotniczą spadł ciężar tej poprawy, którą przyniesie np. producentom rolnym wzrost cen ich produktów.

Realnej wartości dzisiejszych nędznych płac robotniczych nie wolno jeszcze bardziej obniżać. Odbije się to bowiem — dzięki zmniejszeniu siły nabywczej tak olbrzymiej masy konsumentów — na dalszym układzie stosunków gospodarczych. (JD.).

„Dekompozycja"

Felietony „Jutra Pracy"

Z ostatniego numeru „Jutra Pracy" przytaczamy dwa felietony. Nie zmieniamy, oczywiście, ani słówka. Red.

I.

Żenczykowski

Młody — zdolny i z poważną przeszłością. Niewątpliwy sanator, b. młodzież demokratyczna. Inny biegun niż Rutkowski, można nawet powiedzieć, że krańcowo inny.

Strzelec. Związek Morski, b. koła prowincjonalne, zbliżenie międzynarodowe, na pewno inna parafia. Operując skrótem, można rzec: sanator, ale pamiętajmy wciąż o słowie „Zjednoczenie".

Żenczykowski to już poważny kaliber działacza. Płk. Koc powierzył mu akcję prasową. Wybór wcale niezły, rola piekielnie trudna.

Bo jakże, przecież na placu jest „Iskra" ze swoim dyrektorem, jest „Gazeta Polska" ze swoim redaktorem, jest prasa czerwona bez redaktorów, „cudem", bez kierownictwa wegetująca, jest wreszcie wiele innych dziwacznych stołecznych tworów prasowych.

Biedny Żenczykowski ma w tym wszystkim pływać w imieniu Koca. Może ta legitymacja zastąpi mu korki, zobaczymy.

II.

Bodek

Któż nie zna Bodka? Iluż z nim jest na ty.

Bodek jest czarujący, poluje gra, foksaluje, redaguje, inspiruje, szermuje, w ogóle wawrzynem okryte cudo, ale wiadomo, zbytnio fatygować się nie lubi.

Bodek to potęga. Wie kiedy i z kim jechać do Zakopanego, wie kiedy i jaki komunikat puścić w prasie, wie jak się ustawiać do aparatu, nie lubi ruchu, ale ma Ruch, nie lubi czerwonych, ale ma prasę czerwoną, ma współczesną Polskę, ma wreszcie pozycję w Sejmie, ale bardzo słabą. Tutaj potęga trzeszczy. Nie poznali się na nim posłowie, zła ordynacja, intryga Sławka.

Bodek znikł.

Sesja wawelska, sesja śląska, a Bodka nie ma, miejsce czarującego Bodzia puste, prasa osierocona, nie wie, co pisać, jakoś blado i pusto w Polsce!

Bodzia nie widać. Podobno w Berlinie, Londynie i czort wie gdzie, tylko nie u nas, nie w Warszawie, a tu przecież dzieją się sprawy poważne, a tu ze wszystkich stron daje się słyszeć pełne rozpaczy wołanie: Wróć, Bodziu, wróć. Czerwoniaki nie wiedzą co pisać, mężowie sławni potrzebują rady.

*

Nie lubimy „robić" z każdego felietonu „sensacji" politycznej. Tym razem chcemy wszakże stwierdzić, że „dekompozycja" dawnego obozu „sanacyjnego" osiągnęła swoje „dno". Bo koniec końców wszyscy ci ludzie, razem wzięci, należeli, a raczej NALEŻĄ, formalnie do tego samego obozu. Dziś rozstają się... „bez słów uznania"... wzajemnego.

Przekroje

Zdziczenie

Fala potwornego zdziczenia zalewa nasz kraj. Prasa przyniosła wiadomość o bestialskim mordzie, popełnionym w podstołecznym Otwocku na ośmioletnim malcu przez stryja jego przeciwnika ze zwady chłopięcej — zabójstwo było odwetem za porażkę, zadaną bratankowi w owej bójce dziecięcej... Zabójca jest kupcem, cieszącym się szacunkiem bliźnich, obywatelem otwockim.

Dzienniki z tej samej daty doniosły też o jeszcze bardziej wyrafinowanej w swej potworności zbrodni, popełnionej we wsi Bukowiec przez małoletnich na osobie małoletniego kuzyna. Z polecenia matki, która sfinansowała zbrodniczą imprezę, dając dwu swoim synkom w wieku lat 12 i 10 dwa złote na cukierki, chłopcy wrzucili swego dziesięcioletniego kuzyna do wody i trzymali go pod powierzchnią aż do chwili, kiedy wyzionął ducha. Ciotka pozbyła się w tak prosty sposób niepożądanego pretendenta do spadkobrania majątku, pozostawionego po zmarłej siostrze.

Okoliczności drugiego zabójstwa i dokonanie zbrodni rękami małych chłopców — rodzonych synów sprawczyni przestępstwa, będącej jednocześnie ciotką zamordowanego dziecka, są szczególnie wstrząsające.

Krótkie te notatki kronikarskie rysują przed naszymi oczami obrazy pełne grozy, zmuszające do zadumy i zastanowienia.

Fala barbarzyńskiego zezwierzęcenia zalewa nasz kraj. Dalecy już jesteśmy od okresu powojennego upadku obyczajów. Od ostatnich operacji wojennych na naszych ziemiach upłynęło 17 lat i przez ten czas wyrosło nowe pokolenie, które nie oglądało bezkarnej, a usankcjonowanej urzędowo masakry zbiorowej. Przeżywamy natomiast nowy paroksyzm gloryfikacji bezprawia i zabójstwa. Uciekanie się do gwałtu we współzawodnictwie gospodarczym lub zawodowym stało się pod szyldem „narodowym" zjawiskiem powszednim. Wiele legalnie wychodzących organów prasowych uprawia systematyczną, a bezkarną propagandę na rzecz pięści i kastetu, jako skutecznych argumentów w walce narodowościowej i gospodarczej. Krzewiony metodycznie kult przemocy musi przynosić owoce, gdy trafia na podatną glebę. Trudno się temu dziwić, że wywołuje rozluźnienie obyczajów, ujawniające się w wielorakich postaciach: łańcuch ten zaczyna się od pobicia bezbronnego spacerowicza żydowskiego w warszawskim parku Traugutta, a kończy się na strzałach w rynku myślenickim, czy też bombie, wybuchającej w Świdrach Małych, lub wreszcie na potwornych mordach nieletnich dzieci w Otwocku i Bukowcu.

Warto się nad związkiem przyczynowym, istniejącym pomiędzy tymi zjawiskami, głębiej zastanowić i gdy się karze, nie miecz ślepy karać, lecz zbrodniczą rękę!

L. T.

Pokwitowanie

W myśl wezwania Centr. Kom. Zw. Zaw. Albina Kania zł. 5.

***

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci kwituje otrzymane od p. Melnika zł. 25.

MARSZ PO ŻELAZO

Konflikt na Dalekim Wschodzie rozszerzy się

Czołgi na ulicach Pekinu

Zmotoryzowana kolumna japońska, licząca około 30 czołgów, 8-iu armat polowych, licznych samochodów pancernych i 2.000 ludzi, przeciągnęła ulicami Pekinu, idąc z Fengtai do Tung-Czou. Witana z entuzjazmem przez Japończyków i obserwowana w ponurym milczeniu przez ludność chińską, kolumna przedefilowała przez miasto bez żadnych incydentów.

W środę wieczorem przybył z Tientsinu pierwszy pociąg od czasu rozpoczęcia kroków wojennych.

Dwaj znani dziennikarze chińscy, będący przedstawicielami pism, zbliżonych do „Kuomintangu", zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem działalności komunistycznej.

Bramy miasta są zamknięte i bacznie strzeżone. W mieście daje się zauważyć znaczna zwyżka cen.

40.000 nowych żołnierzy japońskich

Koła wojskowe w Paotingfu liczą się z możliwością dalszego posunięcia się Japończyków w kierunku na Paotingfu i Czangczu. Wojska japońskie w Chinach północnych otrzymały jakoby znaczne posiłki. Ostatnio przybyło tam podobno około 40 tys. żołnierzy japońskich. Japończycy budują fortyfikacje polowe w pobliżu Fengtai i Czangtsientien na zachód od Pekinu.



Oddział japońskich żołnierzy po zdobyciu mostu Markopolo. Zdobycie tego odcinka strategicznego pozwoliło japońskim pułkom na dalsze natarcia.

Amerykańska eskadra dla Chin

Wielkie wrażenie w Japonii wywarły wiadomości prasowe z Los Angelos, że Russel Hearn były dowódca Czang-Tso-Lina zamierza zorganizować grupę 182 lotników amerykańskich, którzy udaliby się do Chin. Każdy z lotników miałby do rozporządzenia dwa samoloty.

Rząd japoński zamierza w sposób formalny zwrócić uwagę Rządu amerykańskiego na ten fakt.

Broń nie pomoże...

Odpowiadając na interpelację, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, iż Japonia pragnie lokalnego załatwienia konfliktu w Chinach północnych. Hirota nie wierzy, by w stosunkach japońsko-chińskich mógł nastąpić dodatni zwrot tylko dzięki zastosowaniu siły zbrojnej.

Hirota dodał, że pomiędzy Rządem japońskim a Nankinem toczą się obecnie rokowania dyplomatyczne.

Żelazo podpala świat

Ambasador chiński w Paryżu Wellington Koo w wywiadzie z „Intransigeant" oświadczył, iż Japonia w swej ekspansji terytorialnej dąży przede wszystkim do pozyskania pokładów mineralnych rud żelaznych i innych surowców, których potrzebuje oraz terytoriów rolniczych w Chinach północnych.

Jednakże współpraca z innym narodem nie może być oparta na bagnetach w jakiejkolwiek bądź dziedzinie, a przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej. Konflikt pomiędzy Chinami a Japonią jest nieuniknionym, przy czym Chiny gotowe są do obrony do ostateczności.

Zwartość i siłę

wykazał Kongres Gen. Konfederacji Pracy

Kongres Naczelnej Rady francuskiej Konfederacji Generalnej Pracy (C.G.T.) zakończył swoje debaty w atmosferze niewątpliwego odprężenia, które zaznaczyło się zarówno wewnątrz tej organizacji, i w jej stosunku na zewnątrz. Po mimo wysunięcia w powziętej na końcu rezolucji szeregu postulatów pod adresem rządu, można było zauważyć na kongresie tendencję do niezaostrzania sytuacji politycznej i społecznej.

Władze naczelne pragną przede wszystkim zachować jedność Konfederacji i dlatego unikają wszystkich spraw mających bardziej polityczny charakter. Tego rodzaju kwestie mogłyby bowiem wywołać opozycję ze strony dawnych działaczy Konfederacji, stojących na gruncie akcji czysto zawodowej.

M. in. powzięto decyzję połączenia dwóch istniejących tygodników, a mianowicie „La Vie Ouvriere" i „Sindicats" w jeden wspólny organ.

Zapowiedź długiej wojny

Japoński minister wojny Sugijama oświadczył w czwartek w izbie niższej, iż jest rzeczą możliwą, że wojska japońskie posuną się dalej poza rzekę Youngti w kierunku południowym, gdyż armia chińska postępuje dalej ku północy w kierunku Pekinu i Tientsinu. Armia japońska jest gotowa do natychmiastowego odparcia Chińczyków w razie dalszego ich posuwania się. O ile walki w Chinach południowych się rozszerzą, to niezbędne będą nowe kredyty, a w związku z tym trzeba będzie zwołać ponownie nadzwyczajną sesję parlamentu.

W kołach politycznych oświadczenie ministra Sugijama komentowane jest w ten sposób, że dalsze rozszerzenie się konfliktu uważać należy za nieuchronne.

Garbarnia spłonęła

Komin ocalał

W Neuemuenster wybuchł we czwartek groźny pożar wielkiej garbarni. Płomienie niezwykle szybko ogarnęły zabudowania długości 300 m., szer. 50 m. Akcję ratunkową prowadziły silne oddziały straży pożarnej przy udziale 2-ch batalionów wojska w maskach gazowych. Znaczna część zabudowań zawaliła się.

Dziwnym trafem ocalał komin fabryczny 70-metrowej wysokości. Udało się uratować cenne turbiny i księgi handlowe, mimo to szkody materialne obliczają prowizorycznie na kilka milionów marek. Ofiar w ludziach nie było ze względu na wczesną godzinę katastrofy.

Erdal pasta do obuwia
czyni czarne obuwie prawdziwie czarnym.
tajemnica: użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim suknem, aż do lśniącego połysku.

Franco nie oddaje

statku brytyjskiego

Statek brytyjski „Molton" w drodze z Bilbao do Santander z uciekinierami baskijskimi zatrzymany został 14 lipca przez okręty gen. Franco.

„Daily Express" donosi obecnie, że na dwukrotne żądanie brytyjskie zwolnienie tego statku, gen. Franco odpowiedział odmownie, twierdząc, że większość załogi Basków stanowili „czerwoni". Foreign Office potwierdza, że nota w sprawie statku „Molton" została istotnie otrzymana przez gen. Franco.

O ileby rzeczywiście okazało się prawdziwym, że gen. Franco odmawia wydania statku brytyjskiego pod pretekstem, że załoga jego posiada radykalne poglądy, przypuszczać należy, że Rząd brytyjski wystosuje do gen. Franco ostre ultimatum, domagając się zwolnienia statku i jego załogi w określonym terminie.

Tajemniczy parowiec

strzaskał jacht min. Daladiera

Francuski minister wojny Daladier, który odbywa obecnie wypoczynkową podróż jachtem po Morzu Śródziemnym, omal nie uległ bardzo poważnemu wypadkowi. Na jacht „Vellela 2", na którym znajdował się minister wojny, najechał na wodach włoskich na szerokości Sestri-Levante o 6 mil od Rapallo jakiś nieznany parowiec, który wbrew obowiązującym przepisom bynajmniej nie zboczył z drogi celem przepuszczenia nadjeżdżającego jachtu. Parowiec zmienił kierunek dopiero w ostatniej chwili, ale pomimo to nie dało się już uniknąć zderzenia.

Cały przód jachtu min. Daladier został zniszczony, a maszt przedni jest zupełnie strzaskany. Następnie parowiec, nie reagując zupełnie na wołanie kapitana żaglowca, odjechał, nie ujawniając swej nazwy.

Uszkodzony jacht zdołał o własnych siłach powrócić do portu, celem stwierdzenia nazwy statku, który najechał na jacht „Vellela 2" udaje się w najbliższych dniach do Genui celem oficjalnego skonstatowania przez przedstawicieli towarzystwa asekuracyjnego doznanych awarii.

Barnaba nie został otruty

Białogrodzki mag strat w łzy z pogłoską

W związku z ciągle krążącymi na terenie Jugosławii pogłoskami, iż powodem śmierci patriarchy Barnaby było otrucie, we wtorek w godzinach wieczornych podane zostało przez zarząd miasta Białogrodu do publicznej wiadomości oświadczenie lekarzy, którzy czuwali nad stanem zdrowia patriarchy. W odpowiedzi na postawione im pisemne pytania, lekarze zgodnie oświadczyli, że patriarcha chorował na zatrucie organów pokarmowych z repekusją na układ nerwowy. Bezpośrednim powodem śmierci było obustronne zapalenie płuc i osłabienie serca. Schorzenie to nie stoi w bezpośredniej łączności z poprzednimi chorobami patriarchy, ale z uwagi na to, że cierpiał on dawniej na chorobę organów pokarmowych, można przypuszczać, że istniała w ogóle skłonność do chorób żołądkowych i serca.

Poza tym zarządzona została analiza wydzielin patriarchy w tutejszym Centralnym Zakładzie Higieny. Badania dały również wynik negatywny.

Autobus w przepaści

50 pasażerów rannych

W pobliżu miejscowości Celarscc w Bułgarii autobus, wiozący około 50 turystów, na skutek nieuwagi szofera, spadł do przepaści, przy czym nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. 10-ciu pasażerów walczy ze śmiercią. Niemal wszyscy odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia.

Za remont - podwyżka

Nowe dekrety Rządu Francji

Rząd francuski zamierza w najbliższym czasie wydać szereg dekretów o charakterze ekonomicznym, mających na celu uregulowanie różnych przejawów życia gospodarczego. W pierwszym rzędzie rząd pragnie znieść postanowienia dekretu rządu Lavala, obniżającego komorne o 10 proc. Na mocy nowego dekretu będzie więc mogło być podwyższone komorne o 10 proc. pod warunkiem jednak, że właściciel domu przeprowadzi remont swej nieruchomości. W ten sposób minister Bonnet nawiązuje właściwie do projektu b. ministra gospodarstwa w gabinecie Bluma p. Spinace, który pragnął przez wydanie tego rodzaju dekretu przyczynić się do ożywienia ruchu w przemyśle budowlanym.

Esperanckie kazanie

Jak teraz wyglądają endeccy donosiciele?

Kard. Aleksander Kakowski przyjął prezesa Komitetu Światowego Kongresu Esperantów prof. dr. Odo Bujwida i po wysłuchaniu całokształtu wyjaśnień, dotyczących stosunku Esperanto do katolicyzmu, zezwolił na wygłoszenie kazania w języku esperanckim z okazji otwarcia Światowego Kongresu Esperantystów, który obradować będzie w Warszawie od dnia 8 do 15 sierpnia. Msza św. odbędzie się w niedzielę 8 sierpnia o godz. 10-ej w kościele św. Aleksandra.

Przed kilku dniami prasa „narodowa", węsząca wszędzie za komuną, zamieściła b. napastliwe wzmianki o kongresie do złudzenia przypominając komunikaty KAP, a poświęcone urabianiu wrogiej esperanckiemu kongresowi opinii.

Jak teraz wyglądają ci panowie wobec zarządzenia kard. Kakowskiego!

Letnia grypa jest niegroźna

W związku z gwałtownym oziębieniem się zauważono w Warszawie wzrost chorób przebiegających z objawami grypy przy symptomatach nieżytu dróg oddechowych. Powodem są gwałtowne skoki temperatury. Choroba ta niema nic wspólnego z tyfusem brzusznym; trwa do tygodnia, przebieg jej jest łagodny, większych komplikacji dotąd w tej mierze nie notowano.

Wiadomości Sportowe

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA MŁODYCH

Wdn. 23 b. m. na kortach Warszawskiego LTK w Parku im. Sobieskiego rozpocznie się turniej „mistrzostwa młodych" o nagrodę przechodnią p. J. Regulskiego.

Zawody dostępne są dla młodzieży obojga płci do lat 16.

Turniej ten od 5 lat gromadzi na kortach WLTK najmłodszych zawodników z całej Polski. Na turniejach tych w ubiegłych latach zasygnalizowali swoje talenty — Spychała, Gottschalk, Strzelecki, Staniszewski i Jurasz.

Przy „mistrzostwie młodych" rozgrywany jest również turniej gry podwójnej, dostępny dla juniorów do lat 18, stale grywających ze sobą, przy tym przynajmniej jeden w double musi być uczestnikiem mistrzostwa młodych.

Wioślarstwo

PUKTACJA KLUBÓW WIOŚLARSKICH

Po regatach o mistrzostwo Polski punktacja czołowych klubów wioślarskich przedstawia się następująco: 1) Bydgoskie TW 507 p., 2) AZS Poznań 329 p., 3) Warsz. TW 198 p., 4) KKW Bydgoszcz 178,5 p., 5) KW Toruń 103 p.

Z klubów warszawskich AZS jest 15-ty, Żoliborz 20-ty, Syrena 26-ta, Oficerski YK 27-my, Wisła 32-ga, ZUAW 35-ty.

W klubach kobiecych prowadzi Warsz. KW 113 p. przed Bydg. KW 61, PKS Kalisz 26, Wisła Grudziądz 24, Wileńskim TW 15, Żoliborzem, Pozn. KW i AZS warsz. po 8 p.

REPREZENTACJA WIOŚLARSKA POLSKI NA MISTRZOSTWA EUROPY

W dn. 9 bm. wieczorem wyjedzie z Warszawy polska reprezentacja wioślarska na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Amsterdamie od 13 do 15 b. m.

W skład reprezentacji weszli: jedynki — Verey (AZS Kraków), dwójki ze sternikiem — Kuryłowicz-Manicius, sternik Bonder (AZS Poznań).

Piłka nożna

VIENNA PARTNEREM NASZEJ REPREZENTACJI OBOZOWEJ

Znana piłkarska drużyna wiedeńska Vienna dwukrotnie wystąpi w Warszawie przeciwko drużynom polskim, złożonym z uczestników odbywającego się w Warszawie obozu treningowego młodych.

Mecze odbędą się na Stadionie Wojska Polskiego w dniach 11 i 12 bm. Ponieważ obóz mieć będzie pełne dwa garnitury reprezentacyjne, przeto w każdym z meczów Vienna spotka się z innym przeciwnikiem.

Boks

KRAKÓW TRACI NAJLEPSZEGO BOKSERA

Lwowski KS Czarni zwrócił się do krakowskiego Wawelu z prośbą o zwolnienie dla Chrostka, który — jak wiadomo — już od roku przebywa we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, Wawel ma udzielić zwolnienia Chrostkowi. Kraków wskutek tego straci swego najlepszego od kilku lat boksera.

Różne wiadomości

JAPOŃSKIE PRZYGOTOWANIA DO OLIMPIADY

Komitet organizacyjny Olimpiady w roku 1940 w Tokio rozpoczął już prace nad budową toru regatowego wioślarskiego w Tuda, toru żeglarskiego w Yokohamie i toru konnego w Setagaya.

Opracowano program konkursu sztuki, który obejmować będzie obok architektury, muzyki, malarstwa, literatury i rzeźby także i działy oddzielnie malarstwa japońskiego i barwnego drzeworytu. Dodano również fotografię i film.

W ramach konkursu sztuki odbędzie się wystawa kultury japońskiej oraz tydzień teatralno-muzyczny, obejmujący liczne oryginalne przedstawienia i koncerty.

Cały szereg zniżek dla uczestników Igrzysk przyznały japońskie linie okrętowe, koleje japońskie i związek hoteli japońskich.

ZMIANY W „TOUR DE FRANCE"

Dyrektor dziennika sportowego „Auto" p. Henryk Desgrange, który jest inicjatorem i organizatorem kolarskiego wyścigu dookoła Francji, pod wpływem doświadczenia z ostatniego wyścigu, zakończonego wycofaniem się Belgów, doszedł do wniosku, że konieczne jest przeprowadzenie w regulaminie tego biegu poważnych zmian. M. in. zmiany te polegałyby na nie dopuszczeniu do biegu zagranicznych uczestników indywidualnie, a tylko całych ekip. Zmniejszy to znacznie liczbę incydentów. Poza tym p. Desgrange uważa za rzecz konieczną wprowadzenie sędziów neutralnych na miejsce dotychczasowych sędziów narodowych, których decyzje bardzo zamąciły i utrudniły przebieg [illegible] i doprowadziły do [illegible] incydentów w okolicach Bordeaux.

Kolarstwo

NAPIERAŁA MISTRZEM WARSZAWY

W czwartek wieczorem odbył się na Dynasach długodystansowy wyścig kolarski na 100 km. o mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zajął Napierała w czasie 2:35:54,2. Za nim o dwa okrążenia w tyle przybyli: 2) Kapiak Mieczysław, 3) Koper, 4) Matczak, 5) Kapiak Józef.

Z Górnego Śląska

Tragedia bezrobotnego

Na terenie miasta Katowic przeprowadzono eksmisję Maksymiliana Smolczyka, który przed kilku laty stracił pracę i nie mógł płacić czynszu mieszkaniowego kop. „Ferdynand", gdyż nie miał pieniędzy nawet na utrzymanie rodziny. To wszystko jednak nic nie obchodziło zarządu kopalni „Ferdynand", która wniosła skargę o eksmisję, powołując się na to, że mieszkanie, zajmowane przez Smolczyka, jest mieszkaniem służbowym i dlatego eksmisja powinna nastąpić bez przydzielania mieszkania z konieczności.

W mieszkaniu Smolczyka zajmował jeden pokój jego zięć, również bezrobotny, Eryk Sobczyk z żoną i dwoma chłopczykami, w wieku 5 i 9 lat. Bezrobotny Smolczyk nie miał pieniędzy na adwokata i sam nie orientował się w przepisach prawnych, *to też bez wielkich trudności zarząd kopalni „Ferdynand" otrzymał przeciwko niemu wyrok eksmisyjny.* Już po wyroku Smolczyk otrzymał pracę w hucie „Baildon", wobec tego zwrócił się do zarządu kopalni „Ferdynand" z prośbą o wycofanie wyroku eksmisyjnego, zobowiązując się płacić punktualnie czynsz miesięczny, prośba jego nie została jednak uwzględniona.

Ostatecznie Smolczyk, bezpośrednio przed przybyciem komornika sądowego, wyprowadził się do małego mieszkania w Koszutce. W mieszkaniu, z braku innego dachu nad głową, pozostał jeszcze jego zięć z żoną i dziećmi. Komornik sądowy, na polecenie zarządu kopalni „Ferdynand", *bez żadnych skrupułów wystawił wszystkie meble bezrobotnego Sobczyka na podwórze, na którym ten razem z rodziną „zamieszkał".*

Ofiary pracy

W podziemiach kopalni „Michał" w Michałkowicach wydarzyła się katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Na kopalni nastąpiło oberwanie się zwałów węgla ze stropu, wskutek czego przysypani zostali: sztygar Wilhelm Orawski, który doznał złamania podstawy czaszki i ciężkiego okaleczenia lewej ręki, oraz górnicy, Paweł Gawron, Stefan Nowara, Leopold Szyndzielorz i Edward Szafarczyk — wszyscy z Michałkowic, którzy odnieśli lżejsze okaleczenia. Ranni pozostają w opiece lekarskiej.

Wyższy Urząd Górniczy prowadzi na miejscu wypadku dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Wiadomości z całej Polski

ECHA WIELKIEJ WOJNY.

Biwakująca w Czarnohorze, pod Howerlą, drużyna harcerska w czasie kopania dołu natrafiła, w głębokości 75 cm., na trzy szkielety ludzkie. Obok szkieletów tych znaleziono szczątki ubrania, w których rozpoznano części umundurowania armii rosyjskiej. Na piersi jednego ze szkieletów znaleziono metalowy krzyżyk z napisem: „Spasy i sochrany" (przebacz i ochroń). Szkielety te, obok których znaleziono również części płachty nieprzemakalnej, pochodzą najprawdopodobniej z czasów wojny światowej.

W miejscu tem znajdował się podobno grób wojenny. Szkielety żołnierzy przewieziono do Worochty, gdzie pogrzebano je na miejscowym cmentarzu.

WILKI PORWAŁY PASTUSZKA.

W gminie lenińskiej, pow. łuninieckiego, wilki porwały pasącego bydło 8-letniego Michała Leonowicza, ze wsi Grzyczynowicze i uniosły go do lasu.

Poszukiwania nie dały dotychczas żadnego wyniku.

ŚMIERĆ OD UDERZENIA CEGŁĄ

Walrząsający wypadek śmierci kilkunastoletniego chłopca, spowodowany lekkomyślnie przez jego własną matkę, wydarzył się w Stanisławowie. 15-letni Władysław Humeniuk (Przechodnia 5) wbrew woli swej matki wlazł na drzewo w sadzie, gdzie objadał się śliwkami. Humeniukowa wezwała syna do zejścia z drzewa, a kiedy to nie poskutkowało, chwyciła cegłę, którą cisnęła za usiłującym zbiec chłopcem. Cegła trafiła chłopca w prawą skroń. W tym samym dniu skarżył się chłopiec na silny ból w miejscu uderzenia cegłą, a dnia następnego nad ranem około godz. 5-ej zmarł.

SPŁYW KAJAKOWY HORYNIEM.

W dniu 3 b. m. rozpoczął się pierwszy masowy spływ kajakowy Horyniem. Połączony on będzie ze zwiedzaniem po drodze ciekawszych miejscowości (np. kamieniołomy w Janowej Dolinie i t.p.) oraz z pokazami strojów regionalnych okolic, przez które prowadzi trasa spływu. Spływ odbywa się na 240 kilometrowym odcinku Horynia od Aleksandrii do Dąbrowicy. Uczestniczy w nim ok. 100 osób z całej Polski. Spływ potrwa do 11 h. m.

Działalność

Międzynarodowej Organizacji Pracy

Dyrektor Międz. Biura Pracy, Harold Butler, w swym dorocznym raporcie, przedstawionym 23-ciej sesji Międz. Konferencji Pracy, która odbyła się w Genewie w miesiącu czerwcu od 2 do 23-go, przedstawił działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy:

„Rozwój i działalność Międz. Organizacji Pracy — pisze dyr. Butler — stanowczo zaprzeczają twierdzeniu tych, którzy uważali, że mandat Międz. Organizacji Pracy wkrótce się wyczerpie, że Międz. Org. Pracy szybko obejmie swą działalnością całe, możliwe pole pracy społecznej i że wówczas nie pozostanie nic innego jak tylko zmieniać formę—nie zmieniając treści — dawniej uchwalonych konwencji i zaleceń Międz. Biuro Pracy pozostanie wtedy tylko kuźnią prac nie posiadających istotnych wartości. Przewidywania te okazały się najzupełniej mylne. Nigdy bowiem dotychczas nie otworzyła się przed Międz. Org. Pracy szersza perspektywa konstruktywnej pracy. Śmiało twierdzić można, że w ciągu najbliższych 10 lat Międz. Biuro Pracy, organ wykonawczy Organizacji, będzie tak dalece zaabsorbowane ogromem pracy, że będzie zmuszone wyeliminować z programu swej działalności wszystkie mniej ważne sprawy, by całkowicie poświęcić się problemom pierwszorzędnej wagi".

Dla poparcia tych twierdzeń dyr. Butler przypomina rozwój Organizacji Pracy pod względem jej powszechności, oraz stwierdza pomyślny jej rozwój w krajach pozaeuropejskich.

Do szeregu pomyślnych wydarzeń w życiu Organizacji wymienić również wypada szczególnie dodatnie wyniki sesji morskiej, odbytej w październiku ub. r. Uchwalono na niej doniosłą konwencję regulującą sprawę czasu pracy marynarzy na statkach.

Co roku przybywa znaczna liczba ratyfikacji konwencyj uchwalonych przez Międz. Konferencję Pracy. Obecny rok sprawozdawczy przyniósł tę samą liczbę, co zaprzeszły — 50. Również liczba ratyfikacyj zaleceń, udzielonych państwom, członkom Organizacji, znacznie się zwiększyła. Jak widać, postęp w dziedzinie międzynarodowego ustawodawstwa socjalnego jest znaczny. Współpraca Międz. Biura Pracy z państwami, które dążą do rozszerzenia swego ustawodawstwa pracy, również rozwija się pomyślnie.

Dyr. Butler w swym sprawozdaniu przypomina nadto wznowienie działalności Międz. Biura Pracy w dwuch ważnych dziedzinach, szczególnie interesujących Polskę, a mianowicie w dziedzinie emigracyjnej i w kwestii dotyczącej robotników rolnych. Podkreśla również wysiłki Organizacji w kierunku osiągnięcia redukcji czasu pracy w skali międzynarodowej, zaznaczając, że ten nader trudny i ważny problem jest tylko jednym z elementów całego zagadnienia, będącego celem wysiłków Międz. Organizacji Pracy, a mianowicie: **zapewnienia dobrobytu pracownikom całego świata.**

Rozpatrywane w całości prace Międz. Organizacji Pracy wykazują niezawodnie jej wielką żywotność.

Niestety...

najpierw trzeba zaspokoić głód!

Prasa doniosła, że pewien głośny pisarz odwiedził niedawno kopalnie węgla w Borinage.

Głęboko pod ziemią przeprowadził wywiad ze spotkanymi robotnikami, informując się o ich życiu, położeniu materialnym i zainteresowaniach duchowych.

Wielkie było rozczarowanie pisarza, skoro przekonał się, że robotnicy kopalni stawiają na pierwszym miejscu sprawę codziennego bytu i zabezpieczenia materialnego swych rodzin, a nie sprawy duchowe.

Autor wielu cennych zresztą dzieł przyznał się, że sądził dotychczas, iż ideały ogólnoludzkie ważniejsze są od, codziennego chleba biedaków.

Prawdopodobnie sędziwy autor „Nourritures terrestres" nigdy nie zaznał biedy, jeśli doznaje rozczarowania na wieść o tym, że dla zapracowanego w mrokach podziemnych górnika, przy tym marnie opłacanego, najważniejszą rzeczą jest zabezpieczenie materialne swych rodzin i dostarczenie im kawałka codziennego chleba.

Każdy przyzna, że ideały ogólnoludzkie są najpiękniejszą i najważniejszą rzeczą, ale realizowane naprawdę mogą być tylko w ustroju równości i sprawiedliwości społecznej!

(J. L.)



Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu?

Wedle pogłosek ma być obecnie rozważany w Sądzie Najwyższym projekt przeniesienia procesu inż. Adama Doboszyńskiego na teren lwowskiego sądu apelacyjnego, przy czym jako najodpowiedniejszy ze względów natury technicznej jest brany pod uwagę Sąd Okręgowy w Przemyślu.

Zmiany w systemie handlu

wyrobami tytoniowymi

Ustawa z dnia 9 kwietnia b. r. nowelizująca rozporządzenie Prezydenta R. P. o sprzedaży wyrobów tytoniowych z 1933 r. wprowadza ograniczenia w handlu tytoniem.

Nowela wprowadza system handlu wyrobami tytoniowymi oparty na umowach zawartych między Dyrekcją P. M. T., a kupcem, przy czym pierwszeństwo w sporządzaniu umowy mają inwalidzi wojenni, wdowy po nich i po poległych na wojnie oraz uczestnicy walk o niepodległość.

Ponadto ograniczenia dotyczą zaopatrywania się punktów sprzedaży detalicznej w hurtowniach, do których zostaną detaliści przydzieleni.

Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do tego rozporządzenia.

Nowe Książki

I. Ilf i E. Pietrow. Ameryka jednopiętrowa. — Ameryka nieznana. — Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne", (1937); str. 160 i str. 160. Przekład autoryzowany Zofii Maliniak.

Tym razem znana spółka humorystów sowieckich (jeden z nich już nie żyje) ofiarowała czytelnikom garść żywo i dowcipnie skreślonych wrażeń z podróży do Ameryki Północnej. Pisarze rosyjscy nie kontentowali się bynajmniej mniej lub więcej dokładnym zwiedzeniem Nowego Jorku, Waszyngtonu i Chicago, lecz puścili się w podróż samochodową wzdłuż i wpoprzek Stanów, zbierając tym sposobem bardziej świeży, bezpośredni i autentyczny materiał do swych relacyj.

O Ameryce pisze się obecnie bardzo dużo. Znając ją nawet tylko z kart geograficznych, mamy przecież o niej wyczerpujące i wszechstronne — z rozmaitych źródeł — informacje. To też nadzwyczajności i sensacyjności w podróżnym dzienniku Ilfa i Pietrowa nie znajdziemy, — znajdziemy za to jakieś nowe i swoiste wejrzenie w świat rzeczy dobrze nam skądinąd znanych, dzięki czemu z felietonowej migotliwości opi[illegible], z żartobliwego i marginesowego komentarza wyłowić można nieraz sens głębszy i aspekt nietuzinkowy spraw oglądanych. Ilf i Pietrow druzgocą skutecznie rozmaite banały, w dziedzinie przeciętnej wiedzy o Ameryce mającej mocny kurs obiegowy.

Symbolem i godłem Ameryki współczesnej jest dla wielu przede wszystkim — olbrzymi, wielopiętrowy „drapacz nieba". A tymczasem autorzy rosyjscy — na podstawie własnej a solidnej obserwacji —piszą: „W Nowym Jorku jest bardzo wiele „drapaczy chmur". W Chicago — nieco mniej. Za to w innych wielkich miastach jest ich już całkiem mało — po dwa, trzy w każdym. W małych miastach niema ich wcale. Ameryka to przeważnie kraj jedno i dwupiętrowych domów. Większość jej mieszkańców skupia się w maleńkich miasteczkach, liczących po trzy, pięć do piętnastu tysięcy mieszkańców".

Interesująco piszą Ilf i Pietrow o zakładach Forda w Deabori, z humorem i werwą malują potęgę amerykańskiej reklamy, ciekawe szczegóły podają o życiu resztek plemion indiańskich w Nowym Meksyku, z podziwem zdają sprawę z widzianych cudów elektryfikacji i najrozmaitszych udoskonaleń technicznych. Tylko, że Amerykanie —jak ów inżynier z Schenectady — wołają dziś głośno: „Za dużo mamy maszyn, zbyt udoskonaliliśmy technikę. Maszyny powodują trudne sytuacje, które przeżywa kraj".... Nie maszyny to jednak winne, tylko zły podział dochodu społecznego, tak samo jak gdzieindziej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Kącik radiowy

POGODNY WEEK - END.

Sobota dn. 7.8 obfituje w pogodne koncerty. W południe o godz. 12.25 koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; na program koncertu składa się muzyka baletowa różnych kompozytorów. Popołudniu o godz. 16.30 z Krakowa — melodie hiszpańskie w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Hermana z udziałem solistki. Szereg koncertów z płyt oraz koncert muzyki tanecznej w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem refrenisty Harrisa i pieśniarki Mary Gabrielli uzupełnia całokształt programu sobotniego.

Radio warszawskie

SOBOTA, 7 sierpnia.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.33 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.1[illegible] Dochód z drobiu. 12.25 Konc Ork. Wileńskiej. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Poszedł Marek na jarmarek — wesoła aud. dla dzieci. 16.30 Hiszpańskie melodie. 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pog. 18.00 Nasz program. 18.10 Program. 18.15 Walce operetkowe (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Chór Huty „Florian" w Świętochłowicach. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 19.55 Z trasy marszu szlakiem Kadrówki. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Przegląd wydawnictw roln. 21.05 Muz. tan. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Kon. rozrywkowy z płyt. 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 Verdi: „Otello" — opera z płyt. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Zespół St. Rachonia. 23.00 Skołdrymuszki Zdrój — monolog Jastrzębiec-Zalewskiego. 23.15 Muz. tan. z płyt.

NIEDZIELA 8 sierpnia.

WARSZAWA I. 8.00 Pieśń. 8.03 Dzien. por. 8.15 Aud. dla wsi. 8.35 Tr. ze Zjazdu Legionistów w Krakowie. 11.05 Koncert z Salzburga. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Kapela Ludowa. 14.40 Aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Muz. tan. 16.20 Teatr Wyobraźni: „Dwóch nieśmiałych" komedia — wodewil, opr. A. Bohdziewicz. 17.05 Urocz. strzelecka. 18.00 Pół czarnej przy mikrofonie (ze Lwowa). 20.00 Utwory Wieniawskiego. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Kukułka Wileńska. 21.40 Z trasy marszu szlakiem Kadrówki. 21.45 Wiad. sportowe. 22.00 Rec. fortep. L. Muenzera (ze Lwowa). 22.50 Ost. dzien. wiecz. 23.00 Reportaż z Kongresu Esperantystów.

WARSZAWA II.

15.00 Sonaty. 16.00 Zespół J. Sta[illegible] 16.58 Program na jutro. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Alen 93)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Czemu nie dałeś mi znać, że przyjedziesz, Filu? — zapytała Mabel Trent. — Szczęśliwie zjawiłeś się w samą porę na lunch — i nie umrzesz z głodu, gdyż Eunice nie je prawie nic od przyjazdu. Potrzebu[illegible] się odżywiać, — schudłeś. — Wysmukłym palcem przejechała mu po policzkach. — Trapiłeś się czymś, albo pracowałeś za dużo?..

— Albo po prostu szalał — podsunęła Eunice — to są bruzdy, świadczące o nieprzytomnej rozpuście, moja droga, a nie o usychaniu z tęsknoty za tobą, co starasz się w nas wmówić.

— To jedno i to samo — wyjaśnił Trent. — Kiedy chcę uciec od tęsknoty miłosnej, przede wszystkim rzucam się w ocean pijaństwa i rozpusty... A jeżeli już przychodzi do pytań: „dlaczego" — to dlaczego nie ostrzegłaś mnie, że masz w domu aktorkę?

— Bo mi nie pozwoliła. Zatelefonowała w zeszłym tygodniu, że chce uciec od wszystkich i wszystkiego, — i czy nie mogłabym jej użyczyć dachu nad głową? Zapewniłam, że nic nie będzie dla mnie milsze, — a gdy przyjechała — kazała mi przysiąc, że nie powiem o jej bytności tutaj nikomu, nawet tobie... Pomyślałam więc, że jeżeli jest trochę nienormalna, najbezpieczniej będzie spełnić jej zachcianki — tym bardziej, że nie odgrywa to najmniejszej roli, ani dla ciebie, ani dla nikogo innego.

W tym momencie barczysta, uśmiechnięta pokojówka zjawiła się z napojami dla Trenta i oznajmiła, że lunch zostanie podany za parę minut; — a Eunice, wyraziwszy się, iż pora już na okazanie taktu, zniknęła wewnątrz domu.

Mabel spoglądała za nią z zakłopotaniem.

— Wiesz, kochanie, lękam się, że to jest coś poważnego. Znam Eunice prawie przez całe życie, a nigdy nie widziałam jej w takim stanie, w jakim była, przyjechawszy tu w ubiegły piątek — zatroskana, wystraszona i zmordowana... Zrobiłam dla niej, co tylko było w mojej mocy — i teraz jak gdyby czuje się o wiele lepiej — ale sam widzisz, że coś jest nie w porządku! Nie pytałam jej, co mianowicie, ale powiedziałaby mi to już sama, gdyby w ogóle miała zamiar powiedzieć. A wygląda to dość przerażająco, gdy nalega, by nikt nie dowiedział się o jej pobycie tutaj — nawet ty. Może to dobrze, że mnie uprzedziłeś o swoim przyjeździe, — mogła była uciec stąd, aby uniknąć spotkania z tobą. Nie mogę tego pojąć. Czy sądzisz, że mógłbyś ją skłonić do powiedzenia czegokolwiek?

— Chcę spróbować — rzekł Trent. — Przyjechałem tu w tym celu. I cieszę się, że zastosowałaś się do jej życzenia, aby mi nie dać znać. Miała widocznie jakiś wstrząs — i jakiekolwiek sprzeciwianie się jej mogłoby tylko zaszkodzić.

— Wiedziałam, że tak powiesz. Czułam zupełnie to samo.

Trent, przy sprawnej pomocy swego małego synka, postarał się o to, aby nastrój przy lunchu nie był zbyt poważny.

— Gdy widziałem cię ostatnio — rzekł do żony — syn nasz przechodził stadium zwierzęcia — wszystko jedno, jakiego zwierzęcia, byleby tylko dzikiego... Gdy odprowadziłem cię na dworzec, uważał się za dzikiego szympansa, a tuż przed tym — za dziką antylopę. Teraz, o ile widzę, jest wodzem Czoktau.

— Nie Czoktau, tylko Pottawattornie — sprostował go wódz z pewną surowością w głosie. — Czoktau jest nic nie wart, ma kurze serce, — jada żmije... Fuj!

— Możesz podziękować za to wszystko Eunice — rzekła Mabel. — Jak gdyby on i jego mali przyjaciele nie byli i tak dosyć dzicy, nauczyła go, aby został zupełnym Czerwonoskórym. Ubrała go, wymalowała, zrobiła mu to, co on nazywa czaprakiem z piór kurzych — i nauczyła zupełnie nowego języka, włączając w to niesamowite imiona dla wszystkich domowników. Jest naładowana informacjami z tej dziedziny.

— Jest to prawie jedyna rzecz, jakiej nauczyłam się należycie w szkole — rzekła Eunice — a zawsze miałam dobrą pamięć.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

T. U. R. w Krakowie urządza dwudniową wycieczkę do Gdyni

nad Polskie morze, w dniach 15 · 16 sierpnia r. b.

Koszta wycieczki zł. 18.60, w czym mieści się: przejazd koleją, nocleg, zwiedzenie portu motorówkami po morzu.

Zgłoszenia przyjmują do dnia 5 sierpnia r. b. Administracja „Naprzodu" i Biblioteka T. U. R.

Uroczyste odsłonięcie sztandaru

odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m., o godz. 10 przed południem w Krakowie, w sali Domu Górników, Aleja Krasińskiego 16.

Organizacje prosimy o przybycie ze sztandarami.

„Głos Narodu" będzie musiał odwołać zarzuty przeciwko Stołowni bezrobotnych prac. umysł.

Odbyło się zgromadzenie bezrobotnych pracowników umysłowych w sprawie napaści „Głosu Narodu" na Stołownię. Olbrzymia większość napiętnowała ataki na zarząd Stołowni i oświadczyła się za utrzymaniem tej placówki. Kiedy zapytano, kto jest za likwidacją, nikt się nie zgłosił.

Jak się dowiadujemy, województwo zajęło się atakiem „Głosu Narodu" na Stołownię. „Głos Narodu" będzie musiał odwołać to, co o zarządzie Stołowni napisał.

Ofiara denuncjanta uwolniona przez Sąd Apelacyjny

Na podstawie fałszywej denuncjacji znanego już ze swych sprawek na terenie Krakowa Salomona Spitza, postawiony został w stan oskarżenie Tadeusz Korn, urzędnik prywatny.

Któregoś dnia lipca ubiegłego roku stała grupka, złożona z kilku osób, na ul. Szczepańskiej. W czasie rozmowy Korn mia się wyrazić obraźliwie pod adresem narodu polskiego i premiera, oraz krytykować wyrok w Przytyku (tak brzmiał akt oskarżenia — i to właśnie miał słyszeć pan Spitz)...

Wyrok sądu pierwszej instancji opiewał na 6 miesięcy aresztu, z zawieszeniem na lat 5, — Korn jadnak wniósł apelację.

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego *Tadeusz Korn uniewinniony został od winy i kary, co Sąd umotywował w szczególności tym, że nie może dać absolutnie wiary zeznaniom — i to z nikąd nie potwierdzonym, wątpliwej wartości człowieka, jakim jest Spitz.*

Spitzowi wytoczona została sprawa karna.

Omal nie katastrofa

W Tarnowie odbył się pogrzeb jednej z ofiar ohydnej zbrodni, popełnionej w budce strażaka na wieży ratusza tarnowskiego. M. in. delegacjami strażackimi przyjechał też z Krakowa samochód miejskiej straży pożarnej z 15-tu strażakami, wiozącymi sztandar i wieńce.

Kiedy samochód z delegacją krakowskiej straży pożarnej powracał z pogrzebu do Krakowa, kierowca samochodu zauważył w pewnym momencie na przestrzeni między Brzeskiem a Bochnią przerzuconą w poprzek drogi belkę dużych rozmiarów.

Cudem jedynie zdołano rozpędzony samochód wstrzymać na 2 — 3 metry przed przeszkodą, czym uniknięto katastrofy, która mogła pociągnąć za sobą ofiary w ludziach. Katastrofy tej uniknął również jadący w tym samym kierunku jakiś motocykl.

Strażacy zdjęli z drogi belkę, powiadomili o zbrodniczym zamachu policję i odjechali do Krakowa.

70-letni organista skazany za nadużycia

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł, jak donosiliśmy, 70-letni organista z Bieżanowa, Jakub Jamka, stojący pod zarzutem popełnienia szeregu nadużyć na szkodę instytucyj, w których pracował.

Jamka, jako zastępca przewodniczącego i kasjer w Bieżanowskiej Kasie Stefczyka, przywłaszczył sobie powierzone mu przez Błażeja Chudobę 400 zł. Ponadto sędziwy organista stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia blisko 2 tysięcy złotych na szkodę Spółdzielni Mlecarskiej, w której pełnił obowiązki kaspera.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się ciężką sytuacją materialną i chorobą żony, która zmusiła go do wydatków ponad własne możliwości.

Po wysłuchaniu przemówień prokuratora Waltera i obrońcy, Sąd ogłosił wyrok, skazujący Jamkę na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Okrucieństwo

Wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na lotnisku krakowskim. Oto na trawie, na terenie lotniska, odpoczywał wędrowny żebrak-włóczęga żydowski, jak się później okazało, Slohs-Laif ze Złoczowa. Przedstawiał on obraz prawdziwego nędzarza. Ubrany był w łachmany, a rozlatujące się obuwie powiązane było sznurkami. Cały był zawszony. Żebrak ów zauważywszy w pewnym momencie nadlatujący i mający już lądować samolot, zerwał się w ostalniej chwili, skutkiem czego nastąpiło zderzenie. Doznał on złamania obu nóg. Po wypadku odwieziono rannego do szpitala żydowskiego, który odmówił przyjęcia nędzarza, *motywując to tym, że nie ma on papierów, ani pieniędzy.*

Warto nadmienić, iż w ostatnich dniach została przyjęta przez wojewodę krakowskiego delegacja gminy żydowskiej, która prosiła o poparcie celem rozbudowy szpitala żydowskiego, nadmieniając, że biednych gminy leczy za darmo.

Wobec takiego stanowiska szpitala żydowskiego, odstawiono owego włóczęgę do szpitala św. Łazarza, gdzie poddano go zabiegowi operacyjnemu.

Ekspozytura Krakowskiej Izby Przem. Handlowej w Rzeszowie

Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie otwiera w Rzeszowie w dniach najbliższych Ekspozyturę swego Biura. Zakres działania Ekspozytury obejmować będzie siedem wschodnich powiatów okręgu Izby przemysłowo - handlowej w Krakowie, należących do Województwa lwowskiego. Celem Ekspozytury jest usprawnieniec zynności wykonawczych Biura Izby na tym terytorium oraz ułatwienie kontaktu Izby z różnymi przedsiębiorstwami i osobami, mającymi siedzibę na tym obszarze.

Historie dnia

KRADZIEŻE. — Nieznany sprawca skradł rower męski, wart. 70 zł., pozostawiony bez dozoru w Rynku Kleparskim pod L. 5, na szkodę Michała Wojcieszka.

Nieznany sprawca dostał się do niezamkniętego mieszkania Mariana Ciepieli, przy ul. Rzeźniczej L. 29, skąd skradł 1 ubranie męskie, ks. wojskową i pióro wieczne wart. 70 zł. *Okradziony uprasza p. złodzieja o zwrot skradzionych dokumentów, a to dowodu osobistego i książeczki.*

Nieznani sprawcy, przy pomocy haczyka żelaznego, skradli przez zakratowane okno na parterze przy ul. św. Wawrzyńca L. 39, 1 spódnicę i damską sukienkę, wart. 70 zł., na szkodę Klary Stern.

Z miasta

WIEŻA MARIACKA W NOWEJ SZACIE

Uwagę przechodniów zwróciły prowadzone obecnie prace na szczycie wieży Mariackiej.

Po linach stalowych, biegnących od dźwigu, ustawionego u stóp wieży, do ostatniego pod samym dachem okna, wciągane są belki, deski, płyty ołowiane i t. d.

Prace te, podjęte przez zarząd miejski, mają na celu restaurację szczytu wieży, wymianę nadgniłych wiązań dachowych, naprawę i wymianę szeregu płyt ołowianych, którymi pokryta jest wieża.

Przy robotach tych zostanie zachowany obecny wygląd i kolor pokrycia dachowego. Prace potrwają kilka tygodni.

Fasada przybierze w swej nowej szacie odcień znacznie jaśniejszy od obecnego.

Roboty te będą ukończone w połowie września.

KARAMBOL DOROŻKI Z WOZEM

Przy ul. Radziwiłłowskiej dorożkarz Józef Ciepiela najechał na wóz towarowy, powożony przez Edwarda Szydłę. Wskutek zderzenia pasażerowiew ypadli z dorożki, Ewa Flink odniosła tak poważne obrażenia, że pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Dyżury lekarzy

Dnia 7 sierpnia — noc

BIEBERSTEIN LUDWIK — Rejtana 10, tel. 179-06.

FRIEDMAN ZOFIA — Śląska 26, tel. 151-08.

DESSER ABRAHAM—Dietla 44 tel. 159-51.

HABER CHAIM — Zwierzyniecka 23, tel. 139-48.

Radio krakowskie

SOBOTA, 7 sierpnia.

12.15 Kilka informacji. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Z twórczości Cl. Debussy'ego (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Orkiestra taneczna BBC. przygrywa (płyty).

SOBOTA, 7 sierpnia.

8.00 Pogadanka dla rolników: Kredyty zaliczkowe i zastawne w rolnictwie, wygł. dr. Jan Mikułowski. 8.45 W rytmie marsza (płyty). 13.00 Życie kulturalne Krakowa: Reformy w budownictwie teatru i sceny — wygł. dyr. Kazimierz Missona. 14.40 Chwila regionalna: Warzecha czy Dzięcioł— gawęda Juliusza Kędziory, oraz płyty: Krakowiaki Rajczaka w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. Śledzińskiego. 20.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Wanke (msopr.), Mieczysław Hofman (fort. i akomp.). 20.30 Program na dzień następny. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 7.8 „Woźny i minister".

Niedziela, 8.8 po poł. „Woźny i Minister".

Niedziela, 8.8 wiecz. „Szkoła żon".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. jedyne przedstawienie po cenach zniżonych „Woźnego i ministra". W niedzielę wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji XIV Zjazdu Legjonistów Polskich „Szkoła żon".

Co grają w kinoteatrach

ATLANTIC: „Maroko" i „O czym marzą kobiety".

BAGATELA: „Zaproszenie do walca" i „Kobieta pod kontrolą".

PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" i „Grzesznik mimowoli".

STELLA: „Wyprawa na Mango" i „Grzesznik".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.

UCIECHA: „Zaginiona wyspa".

WANDA: „Eskapada Weroniki".

Kronika lwowska

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU PRAC. KOMUNALNYCH

W ubiegły piątek odbyło się pierwsze zebranie nowowybranego Zarządu Związku Prac. Komunalnych i Użyt. Publ. we Lwowie. Zebranie zagaił tow. F. Hoffmann, po czym nowy zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący tow. Stanisław Góral, zastępca tow. St. Jaszek, sekretarz tow. St. Zieliński, skarbnik tow. Julian Buczman. Poza tym wybrano także gospodarzy lokalu i chorążych, jako też wyznaczono ludzi do odnowiednich komisji.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu tow. Góral podniósł zasługi tow. Hoffmanna, położone dla Związku w czasie jego 15-letniej pracy na jego czele i zwrócił się do niego wraz z całym zarządem z prośbą, ażeby jako honorowy przewodniczący brał nadal udział w pracach Zarządu Związku i pomagał mu swoim doświadczeniem i radą.

NA POBOTACH MIEJSKICH MNOŻĄ SIĘ ZATARGI

Wbrew przyrzeczeniom, że do robót miejskich, finansowanych przez Fundusz Pracy, będzie się przyjmowało ludzi bezstronnie i bez protekcji, wyróżnia się pewnych osobników, przede wszystnim członków „Polskiej Pracy".

Poza tym ludzie, zatrudnieni przy tych robotach, zależni są często od grymasu niektórych swoich bezpośrednich przełożonych, ale także i magistrackich urzędników. I tak: przy ul. Zielonej zwolniono z pracy dwu robotników za to że poza terenem pracy i po godzinach pracy mieli oblać wodą innych robotników. Przy ul. Dwernickiego kilk innych robotników ściągnięto z pracy i przydzielono ich do innej, cięższej roboty. Kiedy robotnicy zażądali podwyżki płacy, albo powrotu na dawną robotę, Magistrat wydalił ich i to nawet bez 14-dniowego wypowiedzenia.

Widać z tego, że niektórzy panowie z Magistratu pozwalają sobie na szykany, wiedząc że robotnik zmuszony jest do pracy na robotach publicznych, bo innej obecnie nie znajdzie. Uważany jednak, że te niepotrzebne szykany mogą wywołać jaknajgorsze następstwa i należałoby z nimi bezwzględnie skończyć.

WSTĘPOWAĆ DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na ostatniej konferencji Związków Zawodowych uchwalono utworzyć Komitet Werbunkowy do którego wejdą przedstawiciele wszystkich Związków Zawodowych. Komitet te będzie miał na celu opracowanie metod propagandy za wstępowaniem do związków zawodowych tych robotników, którzy z różnych powodów stoją jeszcze dzisiaj poza organizacjami. Poza tym podjęto na tej konferencji szereg uchwał natury finansowej i organiaszcyjnej.

Kronika bielsko-bialska

Zlikwidowany zatarg w przemyśle gastronomicznym

W lipcu b. r. otwarto na terenie m. Białej i Bielska 2 hale piwne browaru Jędrzejewicza. Właściciel tych zakładów sprzedaje piwo wprawdzie tanio, lecz kosztem pracowników gastronomicznych, płacąc im 5% od utargu, zamiast 10% wedle umowy zbiorowej.

W powyższej sprawie odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy w Białej. W czasie konferencji pracownicy gastronomiczni zablokowali halę piwną, obsadzając wszystkie stoliki. Pracodawca widząc, że nie wygra walki, którą podjęli pracownicy gastronomiczni w obronie swych warunków pracy i płacy, zmuszony był podpisać umowę zbiorową, przez co zatarg został zlikwidowany.

Należy zaznaczyć, że na terenie Bielska i Białej powstało kilka tego rodzaju zakładów piwnych, nie wypłacających kelnerom należącego im się 10% od utargu.

KRONIKA ŚLĄSKA

Strajk w obronie radców załogowych

W Kamieniołomie w Chorzowie III wybuchł strajk protestacyjny z powodu przeniesienia radcy załogowego Bochacza i dwóch robotników do pracy w hucie „Piłsudski". Zastrajkowało 90 robotników na ogólną ilość 98. Strajkująca załoga wysłała delegację do inspektora huty „Piłsudski", Żółkowskiego, w celu interwencji i cofnięcia zarządzenia przeniesienia robotników. Postulaty załog zostały przez dyrekcję huty uwzględnione, z tym, że radca ałogowy pozostaje na swoim stanowisku w kamieniołomach, zaś pozostali robotnicy pozostaną w hucie „Piłsudski".

Załoga pow ysłuchaniu sprawozdania o częściowym załatwieniu postulatów, przerwała strajk i powróciła do pracy.

Strajk okupacyjny w hucie „Franciszka"

Wybuchł strajk okupacyjny całej załogi fabryki porcelany „Huta Franciszka" w Bykowinie, liczącej 98 robotników. Na zebraniu załogowym, które poprzedziło wybuch strajku, zebrani uchwalili wysunąć szereg żądań z postulatem podwyższenia płac o 15 proc. na czele. Strajk kierowany jest przez związki zawodowe. O wybuchu konfliktu powiadomiono Inspekcję Pracy.

Strajk okupacyjny przy regulacji Przemszy

Przy robotach regulacyjnych na Czarnej Przemszy pod Mysłowicami wybuchł strajk zatrudnionych tam 176 robotników. Powodem strajku było żądanie, wysunięte przez 56 robotników, pracujących w akordzie, podwyższenia stawek zarobkowych, a ponieważ nie mogli tego załatwić dozorcy, porzucili pracę, a wraz z nimi dla poparcia i reszta robotników. Wezwany na miejsce kierownik robót regulacyjnych, po konferencji z robotnikami — ponieważ stawki akordowe nie pozwoliły osiągnąć wysokości dniowek — zniósł wynagrodzenie w akordzie i zaprowadził dla wszystkich płace dniówkowe.

Groźny pożar

Ubiegłej nocy powstał groźny pożar na strychu domu mieszkalnego Klemensa Stęchłego w Imielinie. Na ratunek przybyła miejscowa straż pożarna, a także pośpieszyli sąsiedzi i policja. W wyniku energicznej akcji ratowniczej udało się pożar, zagrażający sąsiednim domostwom zlokalizować i ugasić. Zniszczeniu uległ dach domu oraz sufity mieszkań.

Nadużycia radcy kolejowogo

Najwyższa Komisja Dyscyplinarna przy Min. Komunikacji w Warszawie zatwierdziła orzeczenie okręgowej komisji dyscyplinarnej przy D. O. K. P. Katowice, mocą której został przeniesiony na emeryturę ze zmniejszonymi poborami emerytalnymi radca kolejowy, Bork z Katowic.

Jak wiadomo, postępowanie dyscyplinarne wytoczone zostało w związku z wykryciem nadużyć na stanowisku kierownika delegatury Ligi Popierania Turystyki w Katowicach. Poza tym radca Bork piastował stanowiska w instytucjach społecznych, gdzie również dopuścił się nadużyć. Sprawa ta będzie miała jeszcze epilog sądowy i od jej obrotu uzależniona jest dalsza emerytura. Sprzeniewierzenia, dokonane przez radcę Borka, sięgają bardzo wielkich sum. W związku z tym był on w swoim czasie aresztowany.

Dynamit przechowany w ziemi

W czasie prac niwelacyjnych w pobliżu huty „Zygmunt" w Łagiewnikach, gdzie ma stanąć przyszłe boisko sportowe dla miejscowych harcerzy, znaleziono zakopane tam 10 paczek dynamitu po 500 gram w stanie pełnowartościowym, jak ustalono z napisów, pochodzi on jeszcze z roku 1911 — 1912, z czasów, kiedy na tym miejscu znajdował się szyb kopalni „Florentyna".

Drugi fakt znalezienia większej ilości materiałów wybuchowych w Łaziskach Średnich (pow. pszczyński), gdzie zbierający grzyby — 15 letni Eryk Braszczok i 13-letni Feinhold Widuch znaleźli przykryte ściółką pod drzewem około 100 sztuk wybuchowych kapiszonów górniczych. Skąd one pochodzą, nie ustalono, żadna bowiem kopalnia nie zgłosiła o ich kradzieży. Leżały one tam już dłuższy czas.

Smiertelnie pobity

Do szpitala powiatowego w Wodzisławiu przywieziono 21-letniego Emanuela Tosta z Krzyżkowic z ciężkimi obrażeniami i załamaną podstawą czaszki, który miał ulec wypadkowi na rowerze na szosie Rzuchów-Krzyżkowice.

Tymczasem w toku badania ustalono, że Tost, przejeżdżając tamtędy, wpadł na jadącą również rowerem w towarzystwie męża Annę Wolnową z Pszowa, a ponieważ on wypadek zawinił, mąż jej, 29-letni Edward Wolny, zażądał podania nazwiska. Kiedy Tost odmówił temu, Wolny pobił go do nieprzytomności, przy czym od ciosów załamała mu się podstawa czaszki. Stan Tosta jest beznadziejny.

Wolnego przytrzymano. Twierdzi on jednak kategorycznie, że obrażeń tych Tost doznał przy upadku z roweru, po zderzeniu się z jego żoną.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.